PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 84 — ROK VII. • ŚRODA 28 MARCA 1951 ROKU. CENA 10 GR.

Lud stolicy składa hołd pamięci gen. Karola Świerczewskiego

WARSZAWA (PAP). — Dla uczczenia pamięci gen. Karola Świerczewskiego odbył się w czwartą rocznicę jego śmierci uroczysty obchód, zorganizowany przez Akademię Sztabu Generalnego.

Na uroczystość przybyli członkowie Rządu RP, generalicja, przedstawiciele PZPR i stronnictw politycznych, organizacji masowych oraz przodownicy pracy z fabryki, w której pracował niegdyś Generał Walter.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele Armii Radzieckiej.

Po odegraniu hymnu państwowego, uroczystość zagaił przedstawiciel WP płk. Zubrzycki.

Płk. Korta w referacie okolicznościowym nakreślił sylwetkę wielkiego generała, bohatera narodowego, nieustraszonego bojownika „Za waszą i naszą wolność".

Po części oficjalnej zebrani wysłuchali bogatego programu artystycznego.

Podżegaczom wojennym nie uda się omotać narodów siecią kłamstw i oszczerstw

Jednolita akcja klasy robotniczej przekreśli plany wrogów pokoju

Europejska Konferencja Robotnicza nawołuje do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

Do mas pracujących Europy

LUDZIE PRACY W EUROPIE!

W chwili gdy mamy jeszcze przed oczyma ruiny i spustoszenia drugiej wojny światowej, gdy tkwią jeszcze w pamięci nas wszystkich jej okropności — odbywają się już przygotowania do trzeciej wojny światowej. W Niemczech Zachodnich i w Berlinie zachodnim fabryki niemieckie stają się znów zakładami przemysłu wojennego. Przywódcy hitlerowscy wracają na swe stanowiska. Krupp znajduje się na wolności. Odbudowa armii niemieckiej jest w toku. Remilitaryzacja Niemiec pod kierownictwem amerykańskich podżegaczy wojennych stanowi bezpośrednie przygotowanie wojny.

ROBOTNICY NIEMIECCY!

Zjednoczcie Wasze siły, by przeciwstawić się ponownemu uzbrajaniu Waszego kraju. Nie chcecie wszak ponosić kosztów nowej wojny. Wspólnie z robotnikami innych krajów chcecie zabezpieczyć nareszcie pokój po tylu latach niedoli i cierpień.

LUDZIE PRACY W EUROPIE!

Jesteśmy przekonani, że bez względu na Wasze poglądy polityczne i wierzenia religijne weźmiecie wszyscy czynny udział w ruchu przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Wykorzystujcie wszystkie odpowiednie w danych warunkach formy walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec: organizujcie zebrania, przeprowadzajcie zbiórkę podpisów, apelujcie do rządów, twórzcie komitety jedności akcji i t. p., w poszczególnych zakładach pracy i miejscowościach, na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej.

ROBOTNICY I ROBOTNICE!

Jedynie drogą wspólnej akcji przeciwko ponownym zbrojeniom można wywalczyć pokój w Europie. W tej wielkiej walce są z Wami wszyscy uczciwi i szczerzy ludzie!

Dopomóżmy wszyscy razem z całych naszych sił narodowi niemieckiemu, który żąda stworzenia zjednoczonych, pokój miłujących i demokratycznych Niemiec!

Niech żyje jedność niemieckich mas pracujących w ich walce przeciwko remilitaryzacji! Niech żyje międzynarodowa solidarność mas pracujących wszystkich krajów!

Berlin, dnia 25 marca 1951 roku.

BERLIN (PAP). — W dniach 23 — 25 marca obradowała w Berlinie Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Poniżej podajemy teksty uchwał, przyjęte jednomyślnie przez delegatów.

TELEGRAM DO ZASTĘPCÓW MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH CZTERECH MOCARSTW

W dniach 23 — 25 marca 1951 roku obradowała w Berlinie Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec, która skupiła robotników o najrozmaitszych poglądach.

W konferencji wzięło udział przeszło 900 wybranych delegatów z Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemieckiej Republiki Związkowej (Niemiec Zachodnich), Polski, Rumunii, Triestu, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch, ZSRR, demokratycznego sektora Berlina i zachodnich sektorów Berlina.

Konferencja otrzymała 17.000 depesz i listów z pozdrowieniami od załóg poszczególnych zakładów pracy i od organizacji związkowych ze wszystkich krajów Europy.

Europejska Konferencja Robotnicza daje wyraz niezłomnej woli pokoju, ożywiającej masy pracujące wszystkich krajów europejskich i żąda położenia kresu remilitaryzacji Niemiec Zachodnich zgodnie z układami zawartymi w Jałcie i Poczdamie.

Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec zwraca się do obradujących w Paryżu zastępców ministrów spraw zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Stanów Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa i Republiki Francuskiej z prośbą o umieszczenie na porządku dziennym Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w pierwszej kolejności sprawy demilitaryzacji Niemiec.

REZOLUCJA EUROPEJSKIEJ KONFERENCJI ROBOTNICZEJ

Przeszło 900 delegatów, wybranych przez robotników zakładów pracy 19 krajów Europy, zebrało się w dniach 23 — 25 marca 1951 roku w Berlinie na Europejską Konferencję Robotniczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Ta potężna manifestacja, której wyrazem były również coraz liczniejsze deklaracje aprobaty i solidarności ze strony mas pracujących wszystkich krajów, dowodzi, że konferencja spotkała się z entuzjastycznym i bezwarunkowym poparciem wielomilionowych rzesz robotników i wywołała potężny odgłos na całym świecie.

Konferencja stwierdziła, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich postępuje szybko naprzód. Świadczy o tym wzmagająca się produkcja zbrojeniowa, budowa lotnisk i koszar, tworzenie nowej armii niemieckiej pod rozkazami generałów hitlerowskich i pod naczelnym dowództwem amerykańskiego sztabu generalnego. Remilitaryzacja Niemiec, wojownicze oświadczenia, które jej towarzyszą, utworzenie potężnego arsenału w centrum Europy, sztuczne rozbicie Niemiec — wszystko to stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie i na całym świecie oraz pozostaje w sprzeczności z układami zawartymi w Jałcie i Poczdamie.

Jednocześnie obniża się stopa życiowa robotników Niemiec Zachodnich wskutek następstw remilitaryzacji: zwyżki cen, podnoszenia podatków, braku różnych artykułów pierwszej potrzeby, jak np. węgla.

Konferencja stwierdziła, że pomiędzy robotnikami najrozmaitszych poglądów, wybranymi i upełnomocnionymi przez masy pracujące, panuje jednomyślność co do konieczności walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Taka jest wola nie tylko delegatów na konferencję, lecz i ogółu ludzi pracy w Europie.

Masy pracujące Niemiec Zachodnich przeciwstawiają się energicznie remilitaryzacji swego ojczystego kraju, nie chcą one pełnić służby w agresywnej armii, ani pracować dla wojny.

Robotnicy innych krajów europejskich dali wyraz swej solidarności z robotnikami niemieckimi. Uważają oni, że niemieckie masy pracujące są dostatecznie silne, aby przeszkodzić remilitaryzacji Niemiec. Ani mocarstwa okupacyjne, ani zależny od nich rząd Adenauera nie mogą decydować o podjętej przez nich remilitaryzacji Niemiec wbrew woli narodu niemieckiego, który pragnie pokoju. W tej sprawie należy zasięgnąć opinii samego narodu niemieckiego.

Dlatego też masy pracujące całej Europy popierają w imię pokoju i demokracji naród niemiecki, żądający przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie remilitaryzacji.

Akcja mas pracujących zapobiegnie remilitaryzacji Niemiec i zapewni utrzymanie pokoju. Robotnicy i robotnice podejmą odpowiednie kroki, aby uzyskać zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi i zdemilitaryzowanymi Niemcami jeszcze w 1951 roku, a wówczas potencjał produkcyjny Niemiec nie będzie służył wojnie, lecz odbudowie kraju i podniesieniu stopy życiowej mas pracujących. Drogą wspólnej akcji robotnicy zdołają wymóc realizację swych żądań. Jedność robotników w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec opiera się na ich wspólnym i jasno wyrażonym pragnieniu, na ich głębokiej i uczciwej woli pokoju.

Podstawą wszelkiej akcji w tym kierunku powinna być jedność wszystkich robotników — zarówno zorganizowanych w związkach zawodowych jak i niezorganizowanych, niezależnie od ich przynależności związkowej, niezależnie od ich poglądów na inne zagadnienia poza remilitaryzacją Niemiec. W tym tkwi rękojmia naszego zwycięstwa.

Na zasadzie całkowitej jedności zastosowane być muszą wszelkie formy akcji przeciwko polityce remilitaryzacji zgodnie z wolą mas pracujących i odpowiednio do ich sytuacji w poszczególnych krajach Europy. Konferencja apeluje do wszystkich organizacji związkowych bez względu na ich przynależność do tych lub innych organizacji międzynarodowych, by w każdym kraju uczestniczyły wspólnie w akcji przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Konferencja postanawia przesłać swe uchwały Światowej Federacji Związków Zawodowych, Międzynarodowej Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych oraz wszystkim innym organizacjom i wezwać je do wzięcia udziału w tej akcji.

Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec uważa, że porozumienie między wielkimi mocarstwami przeszkodziłoby remilitaryzacji Niemiec, u-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Tow. Leon Kasman delegatem KC PZPR na Zjazd KP Szwecji

WARSZAWA (PAP). — Z ramienia Komitetu Centralnego PZPR na Zjazd Komunistycznej Partii Szwecji, który obecnie odbywa się w Sztokholmie, wyjechał **Leon Kasman** — członek Komitetu Centralnego, naczelny redaktor „Trybuny Ludu".

Czyn 1-Majowy załogi Zakładów im. Dzierżyńskiego

2.000.000 złotych ponad plan

Do potężnej i rosnącej z dnia na dzień fali zobowiązań, podejmowanych dla uczczenia święta klasy robotniczej — 1 Maja — włączają się również wielotysięczne rzesze pracowników przemysłu włókienniczego. **W dniu wczorajszym apel Zakładów Przemysłowych Stow. Mechaników z Pruszkowa i Zakładów im. Strzelczyka podjęła załoga ZPB im. Dzierżyńskiego.**

Wczoraj w wielkiej sali świetlicy fabrycznej w ZPB im. Dzierżyńskiego zgromadzili się licznie pracownicy, zatrudnieni w pierwszej i drugiej zmianie. Sala jest udekorowana czerwienią i transparentami. Głos zabiera przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Kowalski.

— Zbliża się dzień 1 Maja — mówi — **dzień radości mas pracujących całego świata, co roku coraz uroczyściej obchodzony, bo i coraz to większe stają się nasze osiągnięcia. Towarzysze z Pruszkowa pierwsi rzucili hasło socjalistycznego współzawodnictwa w celu przyśpieszenia realizacji Planu 6-letniego.**

Odpowiedzieli im już metalowcy ze Starachowic, Śląska i Łodzi. Teraz kolej na nas, włókniarzy. Musimy czynem zadokumentować naszą wolą nieugiętej walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny, naszą solidarność z całym postępowym światem. Każdy wyprodukowany ponad plan metr tkaniny — to cios w imperialistów, to przyspieszenie realizacji Planu 6-letniego i wzmocnienie Obozu Pokoju.

Słowom przew. Kowalskiego towarzyszą długotrwałe oklaski i okrzyki na cześć pokoju, Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta. Entuzjazm zebranych świadczy, że tkacze i tkaczki, członkowie brygad młodzieżowych, majstrowie i technicy dobrze zdają sobie sprawę ze stojących przed nimi zadań, że uzbrojeni we wskazania VI Plenum KC PZPR budować będą wielki i niezwyciężony front narodowy, front walki o dalsze wzmocnienie naszego potencjału gospodarczego w obronie tego, co każdemu człowiekowi pracy najdroższe — twórczego, życiodajnego Pokoju.

Owacyjnie witana, wchodzi na trybunę tkaczka, przodownica pracy, **Helena Okrój.** Składa zobowiązanie w imieniu swoim i zespołu.

— O dwa procent podwyższymy wykonanie baz produkcyjnych — mówi — **podwoimy nasze wysiłki nie będziemy szczędzić trudu w walce o pokój i budowę lepszego, szczęśliwszego jutra.**

Po niej głos zabierają inni. **Łuczyńska, Chudzyńska, Olejniczak, Marcinkowski, Zalewski, Michałowski, Skurska. Z każdego zobowiązania bije duma i pewność, głębokie oddanie sprawie budowy socjalizmu. Tak mogą mówić tylko ludzie, którzy jasno widzą przed sobą wytyczoną drogę, ludzie, którym każdy dzień przynosić musi nowe sukcesy.**

Na sali raz po raz wybuchają oklaski i okrzyki: **Niech żyje 1 Maja! Po—kój, Po—kój, Po—kój...**

Po zobowiązaniach indywidualnych następują zespołowe. I tak **załoga przędzalni średnioprzędnej wyprodukuje ponad plan 7.500 kg. przędzy.**

Przędzalnia odpadkowa da ponad plan 4.000 kg. przędzy i zmniejszy liczbę godzin nadliczbowych, co przyniesie 1.250 zł. oszczędności.

Tkalnia elektryczna wyprodukuje ponad plan 91 tysięcy metrów tkanin, podnosząc przy tym ich jakość w porównaniu z pierwszym kwartałem o 5 procent.

Załoga nowej tkalni podniesie jakość produkcji **o 0,5 proc. Wykończalnia** da ponad plan **56.105 metrów tkanin,** podnosząc również ich jakość o 1,1 proc. oraz zaoszczędzi chemikalii na sumę 38.465 zł.

OGÓŁEM ODDZIAŁY PRODUKCYJNE DADZĄ PONADPLANOWĄ PRODUKCJĘ WARTOŚCI 1.987.000 ZŁ.

Na zakończenie zebrania przyjęta została rezolucja, w której między innymi czytamy:

— Wiemy, że zobowiązania nasze, to potężna broń w walce o utrwalenie pokoju światowego, to wyraz i dowód naszej świadomości politycznej.

Wzywamy wszystkich włókniarzy z całej Polski do podejmowania zobowiązań na cześć 1 Maja.

Polska Ludowa, złączona przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i światowymi siłami obrońców pokoju stanie się potężnym ogniwem tej wielkiej zapory, o którą rozbiją się zbrodnicze zakusy imperialistów, która sparaliżuje knowania obozu agresji i zbrodni.

Siły Związku Radzieckiego i Wielki Stalin jest z nami, nasze więc będzie zwycięstwo.

Palacze ZPB im. Kunickiego zaoszczędzą 1.800 ton węgla

Apel palaczy elektrowni „Szombierki" i Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Stalina, wzywających do współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla, podejmują wciąż nowe załogi kotłowni.

Załoga kotłowni **ZPW im. Bardowskiego,** zebrana na naradzie wytwórczej, po przeanalizowaniu wszystkich możliwości, postanowiła przystąpić do współzawodnictwa i w 1951 r. zaoszczędzić **896,4 ton węgla.** Jednocześnie palacze tych zakładów wzywają do współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla palaczy kotłowych **ZPW im. Ossowskiego.**

— „Podejmując wezwanie palaczy ZPW im. Gwardii Ludowej — piszą palacze ZPW im. Barlickiego — zobowiązujemy się do końca bieżącego roku zaoszczędzić **750 ton węgla".**

Palacze kotłowni Zakładów Przemysłu Bawełnianego **im. Kunickiego oddziałów „A" i „B"** postanowili stosując bardziej racjonalne metody spalania zaoszczędzić **1.800 ton** węgla w r. 1951. Do współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla palacze ZPB im. Kunickiego wzywają załogę kotłowni **ZPB im. Harnama.**

Palacze **ZPP im. Zubrzyckiego** zobowiązali się zaoszczędzić w roku bieżącym 190 ton węgla i wzywają palaczy kotłowych **ZPDz im. Głażewskiego** do współzawodnictwa.

Łódzki Komitet Obrońców Pokoju

zawiadamia,

że dziś o godz. 17

w sali Filharmonii Łódzkiej, ul. Narutowicza 20

odbędzie się

WIELKI WIEC SPRAWOZDAWCZY

z berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju

Konkurs „Głosu Robotniczego"

Pragnąc nawiązać do **bohaterskich tradycji łódzkiej klasy robotniczej,** która na przestrzeni dwu dziesięcioleci rządów burżuazji polskiej (1918 — 1939) przeprowadzała swe bojowe wystąpienia **w dniu międzynarodowej solidarności mas pracujących,** redakcja „Głosu Robotniczego" ogłasza

KONKURS NA OPOWIADANIE — WSPOMNIENIE

z przygotowań i przebiegu strajków oraz demonstracji 1-Majowych

W konkursie mogą brać udział zarówno organizatorzy jak i uczestnicy przygotowań i wystąpień klasy robotniczej. W opracowaniu należy sięgać do działalności **Komunistycznej Partii Polski, KZMP, Lewicy Związkowej, czerwonych związków zawodowych i innych legalnych i półlegalnych organizacji rewolucyjnych na terenie Łodzi oraz ośrodków przemysłowych województwa łódzkiego.**

Rozmiarów opowiadań nie ogranicza się.

Termin nadsyłania prac upływa **15 kwietnia br.**

Najlepsze opracowania zostaną nagrodzone.

Szczegóły odnośnie składu jury oraz wysokości nagród będą ogłoszone w następnych numerach „Głosu Robotniczego".

* * *

Redakcja apeluje do wszystkich towarzyszy, czynnych bojowników z faszyzmem, organizatorów i uczestników 1-Majowych rewolucyjnych strajków i demonstracji ulicznych robotniczej Łodzi i województwa łódzkiego do wzięcia udziału w konkursie.

Z całego świata

— PRAGA. Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej ogłosił oświadczenie protestujące przeciwko dokonywanym przez policję bonnską aktom terrorystycznym wobec młodzieży niemieckiej, która sprzeciwia się remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

— SZTOKHOLM. Przewodniczący Związku Młodzieży Komunistycznej Szwecji, Urban Karlsson, złożył na Zjeździe KPSz oświadczenie, że komunistyczna młodzież Szwecji podjęła zobowiązanie zebrania 90 tysięcy podpisów pod wezwaniem Światowej Rady Pokoju.

— HAGA. Według wiadomości z Dżakarty, w Indonezji trwa kryzys rządowy, wywołany dymisją rządu Mohammetta Natsyra, której bezpośrednią przyczyną była różnica zdań między rządem a opozycją w sprawie tzw. rad prowincjonalnych.

— PRAGA. W dniu 29 marca odbędzie się w Pradze plenarne posiedzenie Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju. Tematem obrad będą trzy punkty: 1) budowa socjalizmu w Czechosłowacji jako wkład do walki o utrwalenie pokoju na świecie, 2) wyniki posiedzenia Światowej Rady Pokoju w Berlinie, 3) dalsze zadania ruchu w obronie pokoju w Czechosłowacji.

— BERLIN. W berlińskich warsztatach kolejowych Pankow-Heinersdorf odbyło się uroczyste przekazanie przez załogę warsztatów do dyspozycji służby ruchu NRD drugiej „lokomotywy przyjaźni niemiecko-polskiej". Lokomotywa udekorowana portretami Prezydenta Wilhelma Piecka i Prezydenta Bolesława Bieruta wyruszyła już w pierwszą podróż po Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Plon Europejskiej Konferencji Robotniczej

„Robotnicy i robotnice! Tylko Waszym wspólnym działaniem przeciwko wyścigowi zbrojeń można osiągnąć trwały pokój. W tej wielkiej walce są z Wami wszyscy uczciwi, pokój miłujący ludzie!"

Co oznaczają te słowa apelu Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciw remilitaryzacji Niemiec do mas pracujących Europy?

Oznaczają one, że klasa robotnicza świadoma jest, iż stanowi kierowniczą siłę światowego ruchu obrońców pokoju i świadoma jest wielkiej odpowiedzialności, jaką z tego tytułu ponosi.

Rezultaty berlińskiej konferencji dowodzą niezbicie, że spełniła ona swoje zadania. Delegaci robotników z 18 krajów europejskich reprezentujących różne kierunki polityczne, różne organizacje robotnicze, różne światopoglądy zamanifestowali swoją wolę jedności w walce przeciw największemu niebezpieczeństwu zagrażającemu narodom Europy, jakim jest amerykańsko - hitlerowski spisek.

Konferencja wykazała, że olbrzymi aparat imperialistycznych kłamstw i oszczerstw nie spełnił swojego zadania. Nie udało się spadkobiercom Goebbelsa uśpić czujności narodów, nie udało się uśpić czujności klasy robotniczej Europy. Klasa robotnicza Europy wie, że losy jej związane są ściśle z walką o pokój.

Wszystkie uchwały były przyjęte jednomyślnie. A przecież skład uczestników konferencji był tak różnolity: od katolików, bezpartyjnych, poprzez socjaldemokratów aż do komunistów.

Czy fakt jednomyślności konferencji nie jest pokrzepiający i czy nie świadczy on, że robotnicza konferencja zadała ciężki cios podżegaczom wojennym?

Robotnicy europejscy jednomyślnie wyrazili poparcie apelu Światowej Rady Pokoju w sprawie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami oraz żądanie szybkiego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zjednoczonymi na zasadach pokojowych i demokratycznych. Czyż nie jest to realizacja myśli Wodza światowego obozu pokoju, towarzysza Stalina, wskazującego, że tylko narody mogą pokój obronić?

W Berlinie rzucono hasła, wokół których coraz bardziej będzie krzepnąć jedność działania klasy robotniczej Europy. I tak jak w Berlinie podżegaczom wojennym nie udało się przeszkodzić, czy chociażby zakłócić przebiegu obrad konferencji robotniczej przeciw remilitaryzacji Niemiec, tak samo w fabrykach całej Europy pracą i walką klasa robotnicza przeciwstawi się zbrodniczej polityce imperialistów amerykańskich: wyścigu zbrojeń, wskrzeszenia hitleryzmu i pruskiego militaryzmu. Berlińska konferencja stworzyła robotniczy sztab tej walki — Europejską Radę Robotniczą, która będzie koordynować akcję europejskich robotników przeciw remilitaryzacji i prowadzić dalej ich twardą walkę o pokój, która zorganizuje m. in. międzynarodowy dzień walki z remilitaryzacją Trizonii.

Robotnicy europejscy postawili żądania:

zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami;

postawienia na porządku obrad konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw sprawy demilitaryzacji Niemiec Zachodnich;

zaniechania zbrodniczej polityki remilitaryzacji Trizonii przez mocarstwa imperialistyczne.

Europejska Konferencja Robotnicza wytyczyła drogę i program działania masom pracującym Europy w ich walce o zabezpieczenie pokoju i niezawisłości narodowej. Uchwały jej spotkają się z jednolitym i silnym poparciem ze strony najszerszych mas pracujących.

Poczucie siły i solidarności klasy robotniczej Europy i poczucie odpowiedzialności za losy narodów, za losy pokoju — oto co stanowi historyczne znaczenie Europejskiej Konferencji Robotniczej.

Doniosłe uchwały Europejskiej Konferencji Robotniczej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

sunęłoby napięcie międzynarodowe i zapewniłoby pokój. Dlatego też wzywa ona masy pracujące całej Europy, by przyłączyły się do apelu Światowej Rady Pokoju, składając jednomyślnie swe podpisy pod żądaniem w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Francją, Wielką Brytanią i Chińską Republiką Ludową.

W celu skoordynowania akcji wszystkich robotników Europy konferencja postanawia wybrać Europejski Komitet Robotniczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Komitet ten będzie się składał z przedstawicieli mas pracujących wszystkich krajów Europy.

Komitet utworzy jako swój organ łącznikowy sekretariat z siedzibą w Berlinie.

Sekretariat będzie działał w myśl wskazań Europejskiego Komitetu Robotniczego przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Zadania Europejskiego Komitetu Robotniczego przeciwko remilitaryzacji Niemiec wynikają z uchwał Europejskiej Konferencji Robotniczej.

Głównym jego zadaniem jest nawiązanie łączności między robotnikami niemieckimi a robotnikami innych krajów europejskich w celu przekazywania informacji i wymiany doświadczeń w sprawie jedności akcji w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Siły, które dokonują remilitaryzacji Niemiec, są wielkie, lecz mogą one być rozgromione i zostaną rozgromione. Nic nie może się oprzeć jednolitej akcji klasy robotniczej. Konferencja wierzy w potęgę mas pracujących, które zdołają położyć kres remilitaryzacji Niemiec i wywalczyć pokój.

Belgijska klasa robotnicza nigdy nie będzie walczyć przeciwko ZSRR

Oświadczenie sekretarza generalnego KP Belgii — Lalemand

BRUKSELA (PAP). — W Brukseli zakończył swe obrady X Kongres Komunistycznej Partii Belgii, na którym wygłosił referat sekretarz generalny partii — **Lalemand.** Referent szczegółowo zanalizował rozwój sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej od IX Kongresu Partii, tzn. od 1948 r.

Omawiając sytuację wewnętrzną Belgii, Lalemand wskazał, iż rząd belgijski pcha kraj na drogę agresji. Rosną nieustannie ceny, wzrasta bezrobocie. Przygotowania wojenne prowadzą do nędzy nie tylko robotników, lecz i liczne warstwy chłopstwa. Polityka rządu zmierza do faszyzacji kraju. Na rozkaz kół rządzących dokonuje się nikczemnych zamachów na przedstawicieli klasy robotniczej.

Lecz żadne akty terrorystyczne — powiedział Lalemand — **nas nie zastraszą. Będziemy walczyli wszystkimi siłami przeciwko faszyzacji kraju, przeciwko reakcji i przeciwko wszystkim podżegaczom wojennym. Jeśli imperialiści napadną na Związek Radziecki — klasa robotnicza Belgii będzie walczyła po stronie Związku Radzieckiego.**

W zakończeniu Lalemand podkreślił zagadnienie wzmocnienia szeregów partyjnych i wzmocnienia czujności rewolucyjnej.

Odczyt w Ośrodku Szkolenia Partyjnego

W dniu 28. III. 1951 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego KŁ. PZPR przy ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt pt. „Proces kształtowania się narodów socjalistycznych". Wstęp wolny.

Zaślepieni nienawiścią do narodu polskiego

agenci imperializmu uprawiali dywersję i szpiegostwo

Kierownictwo nielegalnego „popielowskiego" Stronnictwa Pracy staje przed sądem w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — Dnia 28 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczyna się proces członków kierowniczego ośrodka nielegalnego tzw. „popielowskiego" Stronnictwa Pracy.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Kwasiborski Józef, Bukowski Stanisław, Antczak Antoni, Hoppe Jan i Weker Cecylia.

Oskarżeni w czasie okupacji hitlerowskiej wchodzili w skład kierownictwa Str. Pracy i organizacji p. n. „Unia". Z chwilą wyzwolenia Polski rozpoczęli oni podziemną działalność.

Już w początkach 1945 r. oskarżeni nawiązali kontakty z poszczególnymi działaczami Str. Pracy i „Unii" oraz z delegaturą „rządu londyńskiego", nielegalnym Stronnictwem Narodowym, WRN i mikołajczykowskim stronnictwem ludowym. Nawiązali także stały kontakt z zagranicznym ośrodkiem Str. Pracy, WIN i szpiegiem Adamem Doboszyńskim.

Na konspiracyjnych zebraniach postanowili kontynuować nielegalną działalność stronnictwa, skierowaną przeciwko Krajowej Radzie Narodowej i Rządowi R. P.

POPIEL OBEJMUJE KIEROWNICTWO. TAJNE ROZMOWY Z BISKUPAMI.

6 lipca 1945 r. przybyli do kraju **Karol Popiel i Izydor Modelski,** zaproszeni przez Rząd Jedności Narodowej do konstruktywnej pracy państwowej, zamiast której rozpoczęli swą zdradziecką, zbrodniczą działalność.

Popiel przejął od Antczaka stanowisko prezesa podziemnego stronnictwa. Równocześnie Popiel oraz oskarżony Bukowski **przeprowadzili szereg rozmów z dostojnikami kościelnymi, omawiając z nimi sprawy organizacyjne i taktykę działania.**

ROZPOCZYNA SIĘ NIKCZEMNA, DWULICOWA GRA POLITYCZNA.

Z chwilą przyjazdu Popiela do kraju, zarząd główny nielegalnego Str. Pracy rozpoczął próby zalegalizowania swej działalności. Ponieważ w tym czasie działało już w Polsce legalne Stronnictwo Pracy, na którego czele stali Zygmunt Felczak i Tadeusz Michejda — Popiel wszczął w lipcu 1945 r. rozmowy w celu połączenia, pragnąc w ten sposób zamaskować wrogą działalność swej grupy. **Już w pierwszej fazie rozmów grupa Popiela starała się wyeliminować z kierownictwa tych wszystkich, którzy lojalnie współpracowali z Felczakiem.**

Po długotrwałych rozmowach i szeregu zebrań zarządu głównego nielegalnego Stronnictwa Pracy doszło do zawarcia ostatecznej umowy połączeniowej, która weszła w życie w dniu 1 grudnia 1945 r. W skład legalnego już Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy ze strony Popiela weszli m. in. oskarżeni Kwasiborski, Bukowski i Antczak.

DYWERSJA I SZPIEGOSTWO ZA DOLARY.

Pod egidą grupy Popiela działały w tym czasie nielegalne rozłamowe związki zawodowe pod nazwą Zjednoczenie Zawodowe Polskie. W skład kierownictwa ZZP z ramienia grupy Popiela wchodził osk. Antczak. **Kierownictwo ZZP zleciło swym ludziom wstępowanie w szeregi legalnych związków zawodowych w celu szerzenia wrogiej propagandy i rozwinięcia dywersyjnej, rozłamowej roboty.** Dywersanci ZZP w ruchu zawodowym byli opłacani dolarami.

Obok dywersji politycznej prowadzono również robotę szpiegowską poprzez własną sieć wywiadowczą.

W drugiej połowie lutego 1946 r., na jednym z zebrań organizacyjnych w gmachu Roma w Warszawie przybyły z Londynu ks. Kaczyński, ściśle powiązany z niektórymi biskupami, poinformował o przyjeździe do kraju emisariusza, który przywiózł środki finansowe i instrukcje, dotyczące nielegalnej działalności grupy Popiela.

W czerwcu 1946 r. osk. Weker wyjechała z wycieczką do Danii, przy tej okazji wywożąc za granicę materiały szpiegowskie oraz komplet szyfrów szpiegowskich. Przywiozła ona do kraju dalsze instrukcje i nowe szyfry dla grupy Popiela. Instrukcje te domagały się rozszerzenia działalności szpiegowskiej.

W myśl tych instrukcji grupa Popiela w latach 1946 — 1947 — 1948 coraz bardziej wzmagała akcję wywiadowczą.

ZERWANIE Z POZORAMI LEGALNOŚCI

Gdy różnego rodzaju dywersyjna działalność grupy Popiela, zmierzająca do całkowitego opanowania Str. Pracy, nie dała rezultatu — Popiel, Kwasiborski, Bukowski, Antczak i inni ogłosili w drugiej połowie lipca 1946 r. zawieszenie politycznej działalności swojej grupy w ramach legalnego Stronnictwa Pracy, zrzekając się też mandatów poselskich. W październiku 1947 r. Popiel wyjechał do Paryża. Kierownictwo grupy Popiela utrzymywało jednak nadal podziemne kontakty organizacyjne z działaczami w terenie, w celu kontynuowania roboty dywersyjnej.

Mimo całkowitego zejścia na tory działalności konspiracyjnej grupa Popiela nie zerwała kontaktów z członkami wyższej hierarchii kościelnej. Przeciwnie — w szeregu dalszych wspólnych konferencji omawiano stworzenie nowej organizacji politycznej, która działając w oparciu o biskupów przeciwstawiłaby się konstruktywnej pracy dla Polski.

PISMA KATOLICKIE NA USŁUGACH PODZIEMIA

Oskarżeni zgrupowali się wokół „Tygodnika Warszawskiego", którego głównym udziałowcem była warszawska Kuria Metropolitarna. **Oskarżeni wykorzystywali „Tygodnik Warszawski" jako jedną z transmisji rozpowszechniania swoich antyludowych haseł.**

Osk. Bukowski rozpoczął też wrogą działalność na terenie Sodalicji Mariańskiej. **Mianowany prefektem łódzkiej organizacji Sodalicji, a następnie jej generalnym sekretarzem, Bukowski wykorzystywał Sodalicję dla swej dywersyjnej roboty.**

PŁATNI AGENCI IMPERIALISTÓW

Wszyscy oskarżeni za swą podziemną działalność pobierali stałe wysokie pobory miesięczne w dolarach amerykańskich oraz złotych polskich.

Dywersyjna i szpiegowska robota oskarżonych, prowadzona przez nich po wyzwoleniu, była kontynuacją ich antydemokratycznej — wrogiej narodowi polskiemu — działalności, prowadzonej w latach międzywojennych i w okresie okupacji.

W czasie okupacji wszyscy wymienieni oskarżeni podjęli działalność polityczną, opartą na platformie antykomunistycznej w ramach Stronnictwa Pracy i „Unii", które to organizacje skupiały elementy faszystowskie, wywodzące się z obozu sanacyjnego i reakcyjno-klerykalnego.

Zaślepieni nienawiścią do wszystkiego co postępowe, nie bacząc na prowadzony przez okupanta terror i masowe wyniszczanie ludności polskiej, oskarżeni wszystkie swe siły skierowali do zwalczania narastającego ruchu niepodległościowego i fizycznej likwidacji jego działaczy.

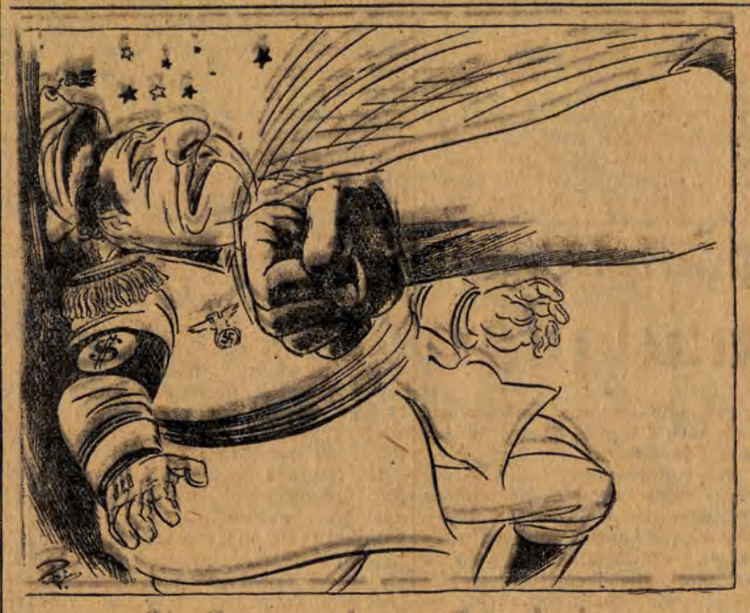

Strajk generalny w Barcelonie

(„Land og Folk").

Do tkaczy i majstrów przemysłu bawełnianego

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego i Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego, doceniając rozpoczętą na łamach „Głosu Robotniczego" wymianę doświadczeń przodujących tkaczy i majstrów zakładów przemysłu bawełnianego pod hasłem: **„Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę"** po porozumieniu się z redakcją **„Głosu Robotniczego"** postanowiły:

1. **Podtrzymać i rozwinąć podjętą inicjatywę przez wezwanie wszystkich przodujących tkaczy i majstrów zakładów przemysłu bawełnianego do czynnego udziału w dyskusji oraz zespoły produkcyjne nie wykonujące baz do stosowania opublikowanych w prasie przodujących doświadczeń.**
2. **Zwołać w CZWARTEK, DNIA 29 MARCA NARADĘ tkaczy i majstrów oraz aktywu przemysłu bawełnianego poświęconą upowszechnieniu przodujących doświadczeń w całym przemyśle.**
3. **Wyznaczyć TRZY NAGRODY PO 500 ZŁ po jednej od każdej z podpisanych niżej instytucji, przeznaczone dla tkaczy i majstrów, wypowiedzi których po zamieszczeniu na łamach „Głosu Robotniczego" znajdą najszersze zastosowanie i uznane zostaną za najlepsze z punktu widzenia upowszechnienia wykonywania baz w przemyśle bawełnianym.**
4. **Komisję, której zostanie powierzona ocena wypowiedzi oraz przyznanie nagród wyłonić na naradzie w dniu 29 bm.**

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO i
REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

* * *

W związku z powyższym Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego i Redakcja „Głosu Robotniczego" komunikują, że narada poświęcona upowszechnieniu przodujących doświadczeń odbędzie się jutro, w czwartek bm. o godz. 16 w lokalu Zw. Włókniarzy przy Pl. Zwycięstwa 13.

Truman żąda posłuszeństwa dla Wall-Street

USA wciągają kraje łacińskie do agresywnych planów amerykańskiego imperializmu

WASZYNGTON (PAP). — Jak już donosiliśmy, w dniu 26 marca rozpoczęły się w Waszyngtonie obrady, zwołanej przez rząd Stanów Zjednoczonych konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów amerykańskich.

Konferencja ma na celu dalsze podporządkowanie krajów Ameryki Łacińskiej Stanom Zjednoczonym zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej oraz wciągnięcie ich do agresywnych planów amerykańskiego imperializmu.

W pierwszym dniu obrad wygłosił przemówienie prezydent Truman. **Wysunął on w formie kategorycznej nowe żądania gospodarcze pod adresem rządów republik południowo-amerykańskich, zaznaczając przy tym, że potrzeby przemysłu zbrojeniowego muszą być zaspokajane w pierwszym rzędzie.**

Prezydent nie taił, że przestawianie przemysłu państw Ameryki Łacińskiej na tory wojenne **pociągnie za sobą poważne zahamowanie rozwoju gospodarczego tych krajów i przyznał, że wkrótce muszą powstać znaczne braki w zaopatrywaniu ludności cywilnej w najniezbędniejsze artykuły przemysłowe.**

W zakończeniu Truman dopuścił się szeregu oszczerczych wypadów w stosunku do Związku Radzieckiego, twierdząc, że obecne napięcie w sytuacji międzynarodowej ma rzekomo swe źródło w polityce ZSRR i usiłując w ten sposób „wytłumaczyć" wyścig zbrojeń rozpętany przez imperialistów amerykańskich.

SPRAWĘ ZACHOWANIA POKOJU UJMUJEMY W SWOJE RĘCE

Na Placu Poczdamskim w Berlinie płonie niebieski neon HO (Handelsorganisation — państwowe domy towarowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej). Na przeciwległym brzegu placu, należącym już do zachodniego sektora miasta, wyświetla się prowokacyjne, antypokojowe, wrogie Niemieckiej Republice Demokratycznej hasła.

W pobliżu Alei Stalina w Berlinie ukończono budowę wielkich domów dla przodowników pracy. Delegacja robotników zachodniego Berlina wręczyła prezydium Europejskiej Konferencji Robotniczej ogniwo gąsienicy czołgu, wyprodukowane w fabryce położonej w sektorze amerykańskim Berlina oraz plik instrukcji policji zachodniego Berlina — t. zw. Stummpolizei. Instrukcje nakazywały stosować najbardziej brutalne metody prześladowań wobec obrońców pokoju, wobec członków Freie Deutsche Jugend oraz zalecały werbunek bezrobotnych zachodniego Berlina do szeregów policji.

W tym właśnie mieście silnych kontrastów politycznych i społecznych ukonstytuowała się Europejska Rada Robotnicza walki przeciw remilitaryzacji Niemiec.

Konferencja skupiła uwagę całej Europy. Ze wszystkich krajów przybyli licznie korespondenci. Biuro organizacyjne konferencji otrzymało nawet prośby setek reakcyjnych zachodnio-niemieckich i zachodnio-berlińskich redakcji o dopuszczenie ich dziennikarzy na salę. Prośby swoje zgłaszały redakcje znane z najbardziej jadowitych, kłamliwych, oszczerczych, antypokojowych, antydemokratycznych, antyradzieckich i antypolskich publikacji. Czemu zawdzięcza konferencja to niezwykłe zainteresowanie wśród ludzi wiszących u amerykańskiej klamki, jedzących z amerykańskiej ręki?

Konferencja otworzyła swoje obrady bezpośrednio po wielkim strajku w Barcelonie i w dniach olbrzymiego strajku we Francji. Strajki te miały wyraźną wymowę polityczną: narody Europy nie chcą finansować amerykańskich zbrojeń, nie chcą wyścigu zbrojeń. Narody Europy biorą w swoje ręce sprawę ocalenia pokoju. Kierownicza rola w tej walce przypada najbardziej przodującej klasie — robotnikom.

Łatwo więc zrozumieć, że konferencja robotnicza przeciw remilitaryzacji Niemiec była niesłychanie ważnym wydarzeniem w rozwoju światowego ruchu w obronie pokoju. Konferencja opracowała program i formy walki, prowadzonej przez wszystkich robotników, różniących się poglądami politycznymi, członków różnych organizacji związkowych, w sprawie walki o pokój, a więc przeciw remilitaryzacji Niemiec.

Wśród blisko 400 delegatów zachodnich Niemiec olbrzymią większość stanowią bezpartyjni, członkowie chrześcijańskich i socjal-demokratycznych związków zawodowych.

Konferencja była więc potężną manifestacją jedności działania klasy robotniczej różnych krajów przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, jedności działania robotników europejskich bez względu na ich polityczne przekonania.

Wystarczy wymienić mówców, zabierających głos w dyskusji. Mówił przedstawiciel Związku Zawodowego Chemików, wchodzącego w skład CGT — Georges Lefievre, socjaldemokrata górnik z zachodnich Niemiec — Karl Ositzky, bezpartyjny robotnik z Zagłębia Ruhry — Rudolf Tylkowsky, bezpartyjny bezrobotny z zachodnich Niemiec — Kurt Lawrenz, członkini FDGB (Demokratyczne Związki Zawodowe w NRD), robotnica przemysłu włókienniczego w Halle — Elfriede Schmidt, bezpartyjny robotnik z angielskich zakładów zbrojeniowych Vickers Armstrong — Perry. Podałem tu nazwiska mówców w dyskusji z jednej tylko przedpołudniowej sesji konferencji.

Sprawa następna. Dla niemieckiej klasy robotniczej, której rola i odpowiedzialność w walce o pokój i przeciw remilitaryzacji Trizonii są szczególnie wielkie, konferencja berlińska stanowiła wielką pomoc. Robotnicy z Niemiec Zachodnich mogli się przekonać, że nie są osamotnieni w walce przeciw remilitaryzacji.

Remilitaryzacja Trizonii — to wielkie niebezpieczeństwo nie tylko dla narodów Francji, Polski, Belgii, Holandii, ale również dla narodu niemieckiego — słowem, dla całej Europy. Można temu niebezpieczeństwu zapobiec pod warunkiem jedności działania klasy robotniczej Europy. I oto na sali konferencyjnej zamanifestowała się wola jedności walki przeciw remilitaryzacji.

Przewodniczący FDGB, Warnke, w przemówieniu na konferencji stwierdził:

„Nasza walka wtedy zwycięży, kiedy wszyscy robotnicy bez względu na ich przekonania, wezmą w niej udział. To byłby błąd kłócić się o światopogląd wtedy, kiedy całej Europie grozi potworne niebezpieczeństwo".

Warnkemu przerwała wówczas przemówienie gorąca owacja. Burzliwe oklaski; kilku Francuzów powiewało chustkami. Włosi, Hiszpanie, Belgowie wznosili okrzyki na rzecz jedności działania klasy robotniczej Europy.

Patrzyłem na ławy delegacji Niemiec Zachodnich. Wszyscy oni niemal przeszli przez zieloną granicę, by wziąć udział w konferencji. Muszę powiedzieć, że uznanie dla słów Warnkego wyrażali szczególnie mocno.

I wtedy zrozumiałem dokładnie, dlaczego redakcje nawet najbardziej reakcyjnych zachodnio-niemieckich gazet chciały mieć swoich przedstawicieli na sali.

MARIAN PREIS

Strajki w Iranie

TEL AVIV (PAP). — Z Teheranu donoszą, że w irańskich zagłębiach naftowych szerzy się ruch strajkowy. Robotnicy domagają się podwyżki płac.

W poniedziałek rząd ogłosił dekret, wprowadzający stan wyjątkowy w siedmiu miejscowościach,

KAROL ŚWIERCZEWSKI

Kto o wolność walczył był ze mną,
niosłem wolność niewolnym ziemiom,
gdzie się żyło, gdzie się walczyło —
każda ta ziemia jest ze mną:
i ta rosyjska, żyzna, szumiąca wspólnym chlebem,
i ta błotnista, lejami pokryta nad Ebrem,
i ta choć nieraz daleka,
zawsze najbliższa, najdroższa,
gdzie krew i pot, i męka —
kamienista gleba Mazowsza.

(Wiktor Woroszylski
fragment poematu — „Generał Świerczewski")

Na południe od Baligrodu, na trzecim kilometrze szosy wznosi się skromny pomnik. To tu przed czterema laty, 28 marca 1947 roku, zginął od skrytobójczych kul faszystowskich niezłomny żołnierz wolności, „El General Polaco", który chwałą okrył i w całym świecie rozsławił bohaterstwo polskiego żołnierza, legendarny generał Walter — Karol Świerczewski.

Lipiec 1946 roku. Generał Świerczewski dekoruje Krzyżami Zasługi małżonków Muchów z Łasku, woj. łódzkie. Ich syn padł w walce z faszystowskimi zbrodniarzami.

Generał Karol Świerczewski — syn warszawskiej klasy robotniczej — był uosobieniem **najlepszych cnót żołnierskich i najświetniejszych tradycji polskich walk wolnościowych „za naszą i waszą wolność".** Całym swym bohaterskim, walecznym życiem potwierdził prawdę, że służyć interesom narodu polskiego może ten tylko, kto walczy o sprawę postępu, o sprawę międzynarodowego proletariatu.

Generał Świerczewski **gorąco kochał swój kraj i naród i właśnie dlatego oddał wszystkie siły sprawie rewolucji, właśnie dlatego walczył w szeregach partii bolszewickiej, partii Lenina-Stalina przeciwko caratowi — więzieniu narodów.** Walczył ramię w ramię z rosyjską klasą robotniczą rozumiejąc, że tylko zwycięstwo proletariatu może dać wolność Polsce.

Gorąca miłość ojczyzny i ukochanie idei rewolucji sprawiły, że w dwadzieścia lat później pośpieszył on z pomocą zaatakowanej przez międzynarodowy faszyzm Republice Hiszpańskiej, że stanął na czele brygad międzynarodowych, gdzie, obok synów proletariatu różnych narodowości, walczyli u boku patriotów hiszpańskich również patrioci polscy.

Faszyzm zagrażał nie tylko Hiszpanii, faszyzm zagrażał wszystkim ludziom miłującym wolność, sprawiedliwość, pragnącym pokoju. Toteż ci, co przelewali krew na słonecznych polach Kastylii, bronili szczęścia i wolności nie tylko braci z nad Ebro — bronili życia i szczęścia wszystkich pracujących świata. Gdy odpierali w płonącym Madrycie ataki faszystowskich zbirów, wiedzieli, że w tej chwili przed zwierzęcym hitleryzmem bronią również Warszawy, Moskwy i Paryża — bronią swych ojczyzn, swych rodzin, swych braci w ojczystym kraju. Za Wisłę i Warszawę, za polskie miasta i wsie walczyli Polacy w międzynarodowych **brygadach, oddając na hiszpańskiej ziemi życie w obronie ukochanej ojczyzny.**

Myśl o Polsce towarzyszyła również nieodłącznie w hiszpańskich bojach generałowi Świerczewskiemu.

W liście do brygady im. Jarosława Dąbrowskiego pisał w 1936 roku: **„...Rok temu do ziemi hiszpańskiej, na której ongiś przed wiekiem szwoleżerowie Kozietulskiego i ułani Dziewanowskiego torowali drogę inwazji Napoleona w wąwozach Samo Sierry i na ulicach Saragossy, do tej ziemi rok temu przybyły pierwsze grupy żołnierzy i robotników polskich, by tutaj ramię w ramię z bohaterskim ludem hiszpańskim podjąć walkę oręż na z faszyzmem Hitlera i Mussoliniego, by życie składać za wolność, za chleb, za przyszłość Polski pracującej..."**

Gdy zawierucha wojenna rozszalała się nad światem, gdy brutalne hordy Hitlera zakuły w niewoli naród polski, gdy faszystowscy najeźdźcy napadli na Związek Radziecki, **jednym z najczynniejszych współorganizatorów Wojska Polskiego, które powstało dzięki bezpośredniemu poparciu Generalissimusa Stalina,** był wielki generał — warszawski robotnik — Karol Świerczewski.

Spełniły się marzenia Jego życia. Mógł ruszyć najprostszą bojową drogą do Polski. Tłumaczył żołnierzom: „Nasza droga do Polski jest drogą zwycięstwa, bo odbywamy ją w oparciu o potężnego sojusznika, w oparciu o państwo radzieckie".

Żołnierze — Kościuszkowcy, którzy gorąco kochali swego generała, widzieli w nim najpiękniejszy wzór bojownika wolności, człowieka o wielkim kochającym ludzi sercu, żarliwego patriotę. Byli świadkami, jak ocierał łzy, płynące mu po twarzy, gdy po 30 latach rozłąki stanął znów na ojczystej ziemi, widzieli jak rwał się do walki, jak patrzył ze wzruszeniem na najmilszą ze wszystkich rzek — Wisłę.

Gdy skończyła się wojna, ten, który umiłowaniem Polski i wolności, odwagą i szlachetnością porywał żołnierzy do walki, uczył wojsko ludowe — Wojsko Polskie, jak stać na straży ojczystych granic, jak zwiększać obronność Polski, jak stać na straży pokoju.

Na tragiczną wieść o jego śmierci ścisnęły się z bólu serca. Serca tych, z którymi walczył razem na barykadach Rewolucji Socjalistycznej, tych, z którymi szedł do szturmu na pozycje Franco, tych, których wiódł bojowym szlakiem II Armii do wolnej ojczyzny, tych, których uczył jak budować lepszą przyszłość Polski, jak bronić sprawy narodu, socjalizmu i pokoju.

Generał Świerczewski zginął z rąk najzacieklejszych wrogów Polski, z rąk faszystowskich morderców, przeciwko którym walczył całe życie — ale nie zginęła pamięć o Nim.

Imię legendarnego generała Waltera stało się symbolem dla robotników hiszpańskich, którzy byli Mu tak bliscy — i którzy w ostatnich walkach na ulicach Barcelony zadokumentowali wierność tej samej sprawie, za którą walczył „El General Polaco" — **sprawie wolności i sprawiedliwości, sprawie pokoju, sprawie ludzkości.**

Szczyci się i jest dumny z żarliwego patrioty, wielkiego syna Ludowej Ojczyzny naród Polski, zwierający swe szeregi wokół klasy robotniczej, wznoszący fundamenty socjalizmu, walczący o pokój.

J. K.

Druga Armia Wojska Polskiego nad Nysą

Gdzie barwami rodzimych, piastowskich ech
grała w słońcu kwietniowym Nysa —
stanął piechur spod lubelskich strzech
obok radzieckiego towarzysza.

Armia do skoku nabierała tchu.
Szykowano łodzie, pontony,
ustawiano działa. W gąszczu lóz
przyczaiły się czołgi sprężone.

Zmierzch na las opadł wełnistą mgłą.
W noc radośnie szeptała rzeka —
otworzyła w głąb falę, po tęsknoty dno:
tyle wieków czekała, tyle wieków!...

O brzasku, na wykopie strzeleckich bruzd
stał wódz Armii, na zachód spozierał, —
a patrzący nań żołnierz rósł
do legendy — śladem Waltera.

Wzrokiem prostym jak ramię szedł
ponad wodą, na tamtą stronę —
i zdobywał gniewną wolą brzeg
krzyżakami zasieków zjeżony.

Torował drogę wiośnie, która martwą błoń
podnosiła, rumieniec wracając jej żywy.
Walczył, aby nad ziemią rozpostrzeć mógł dłoń
pokój sprawiedliwych.

TADEUSZ GICGIER

Żołnierz-patriota-rewolucjonista

Przypatrzmy się szeregom Polaków, którzy w polskich czy rosyjskich oddziałach rodzącej się robotniczo-chłopskiej Armii Czerwonej szli w bój, by bronić Wielkiego Października.

W szeregach tych ujrzymy **Konstantego Rokossowskiego, późniejszego bohatera Stalingradu, bohatera walk o wyzwolenie Polski, dzisiejszego Ministra Obrony Narodowej.**

W szeregach tych ujrzymy **Karola Świerczewskiego, późniejszego generała Waltera na polach walk w Hiszpanii, współtwórcę Armii Polskiej w ZSRR, bohaterskiego dowódcę II Armii.**

Powzięta przez dwudziestoletniego Świerczewskiego decyzja wstąpienia w oddziały Czerwonej Presni w grudniu 1917 roku — splata osobiste koleje życia metalowca z Warszawy, rzuconego przez losy wojny do Moskwy — z nurtem dziejowym, który wytyczył szlaki historyczne narodu.

Porywała generała Karola Świerczewskiego wielka walka ludu rosyjskiego o swą wolność, walka o ustrój socjalistyczny nowego państwa radzieckiego. Żył się z tą walką, odczuwał jej wielkie, międzynarodowe, ogólnoludzkie znaczenie. Porywał go patos budownictwa pierwszego na świecie państwa socjalistycznego. Brał w nim żywy udział jako członek partii bolszewickiej, jako oficer Czerwonej Armii, absolwent Akademii im. Frunzego, kuźni nowych dowódców, wychowywanych na podstawach stalinowskiej nauki i sztuki wojennej. Ale też nigdy nie przestał Świerczewski myśleć o Polsce, tęsknił za Ojczyzną.

Ta realna tęsknota za Ojczyzną to była tęsknota za Ojczyzną, o którą trzeba walczyć, to było uczucie umiłowania Ojczyzny, połączone z realną, poważną pracą rewolucyjnego bojownika, który przygotowywał się do walki o socjalistyczną Polskę. Jakżeż wyraźnie formułował tę myśl Świerczewski na polach walki w Hiszpanii, kiedy mówił Dąbrowszczakom:

„...Wasza brygada jest pierwszą, a więc kadrową jednostką przyszłej armii zbrojnej Polski Ludowej. To zobowiązuje do wzorowego ładu i porządku wojskowego wewnątrz swoich szeregów, to wymaga wzmocnienia i wzniesienia dyscypliny wojskowej na wyższy poziom, bo każdy z was — to oficer i kierownik mniejszych lub większych pododdziałów i jednostek przyszłej armii naszej Polski" (Madryt 1937 r.).

Dlatego też kiedy — dzięki pomocy rządu radzieckiego i osobiście Generalissimusa Stalina — powstała w ZSRR w 1943 r. polska dywizja, a wkrótce potem i korpus Polskich Sił Zbrojnych—generał Świerczewski był jednym z pierwszych, którzy przybyli na miejsce formowania się polskich oddziałów. Obóz w Sielcach, przez który przewijały się dziesiątki tysięcy żołnierzy, był dla niego pierwszym zetknięciem się z Polską po długiej rozłące. Było to dla generała głębokie przeżycie. Chodził po obozie, rozmawiał godzinami z żołnierzami, nurzał się w polskości tego polskiego obozu nad rzeką Oką. Bogaty w swe doświadczenie życiowe, wychowanek Armii Radzieckiej, której zawdzięczał niezachwianą pewność w ostateczny triumf socjalizmu i wolności na całym świecie, umiał jak nikt inny oddziaływać na żołnierzy. Na jednej z odpraw oficerskich w Sielcach, na której zjawił się nieoczekiwanie, poproszono go, by przemawiał; generał nie był przygotowany. Rozejrzał się po sali i spostrzegł dwa wielkimi literami napisane hasła:

Niech żyje Polska!
Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka!

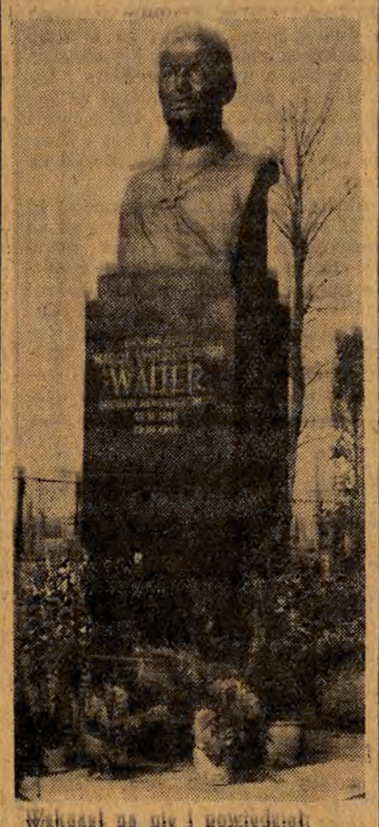

Wskazał na nie i powiedział:

„Otóż w tych dwóch hasłach macie cały program naszego działania. Co więcej: one są ze sobą tak związane, że jedno jest nie do pomyślenia bez drugiego. Aby mogła żyć Polska, musi w waszych sercach rosnąć przyjaźń polsko-radziecka. Tylko wtedy będziemy mogli wyzwolić Polskę spod jarzma hitlerowskiego".

Kiedy Świerczewski po 30 niemal latach rozłąki wszedł wraz z polskimi oddziałami I Armii WP, której był współtwórcą, na Lubelszczyznę — doznał chwili osobistego triumfu. Droga, którą szedł do Polski, zaprowadziła go do wymarzonego celu.

Jego „realna tęsknota" za Ojczyzną nie była tylko marzeniem o Polsce szklanych domów, zawieszonej w jakiejś nierealnej, bezklasowej, pozahistorycznej przestrzeni. Opierała się ona o niezachwianą wiarę w siłę Związku Radzieckiego, opierała się ona o głębokie przekonanie o niezwyciężoności idei marksizmu — leninizmu.

Gdy Świerczewski otrzymał już na terenie wyzwolonej Polski zaszczytne zadanie formowania II Armii — doznał znów chwili osobistego triumfu. Jego droga od żołnierza Rewolucji Październikowej, oficera Armii Czerwonej, dowódcy Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii — zaprowadziła go do Polski, uczyniła zeń **Budowniczego Polski Ludowej.**

* * *

Ludowe Wojsko Polskie, powołane do szczytnego zadania obrony budownictwa socjalistycznego w Polsce, powołane do obrony jej granic, przeciwko którym imperializm amerykański i jego satelici odradzają w Niemczech Zachodnich hitlerowski Wehrmacht — opiera się na niewzruszonym fundamencie braterstwa i przyjaźni z Armią Radziecką, wyzwolicielką ludów, strażniczką pokoju. Wojsko Polskie wykuwa w swych szeregach żołnierza, przeniknietego głęboko wzniosłym uczuciem patriotyzmu i internacjonalizmu, świadomego swych wielkich zadań, świadomego doświadczeń naszej historii. Postacie Kościuszki i Bema, Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego, Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego i wielu, wielu innych są dzięki temu trwałym elementem naszej tradycji narodowej, trwałym elementem tradycji Ludowego Wojska Polskiego.

W panteonie bohaterów bojów „o wolność waszą i naszą" jakże bliska nam jest postać Karola Świerczewskiego, generała-robotnika, generała-rewolucjonisty; z jakąż siłą przemawia do nas droga życiowa tego płomiennego patrioty i internacjonalisty, droga walki od żołnierza Rewolucji Październikowej poprzez dowódcę Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii, aż do współtwórcy sił zbrojnych Polski Ludowej.

(Z artykułu **MIECZYSŁAWA SZLEYENA — Karol Świerczewski, żołnierz - patriota, żołnierz - rewolucjonista).**

Godzianów na nowej drodze

Godzianów — to wielka, pod względem klasowym silnie zróżnicowana wieś, posiadająca niegdyś u ogółu chłopów powiatu skierniewickiego opinię wsi postępowej.

Co stworzyło tę opinię? W Godzianowie od dawna rozwijała się spółdzielczość, powstała betoniarnia, założono spółdzielnię mleczarską, zakładano kółka rolnicze itp. O Godzianowie mówiono zawsze, że mieszkają tu światli, uświadomieni chłopi, rozumiejący doskonale idee wiejskiej spółdzielczości. Twierdząc tak, miano jednak na myśli tylko kilku bogaczy: **właściciela młyna Jerzego Bachmata, bogaczy Józefa Petrynowskiego, Edwarda Białkowskiego, Karola Sobieszka, Franciszka Jagielskiego lub Franciszka Murgrabiego, kierownika godzianowskiej spółdzielni mleczarskiej.** Ten ostatni pod skrzydłami opiekuńczymi kułactwa, panującego w spółdzielni i ciągnącego z niej ogromne zyski, samowładnie rządził w mleczarni, oszukiwał biedniejszych chłopów i w ten sposób dorabiał się pokaźnego majątku.

W Godzianowie od wielu lat rządzili bogacze, obrotni sprycia rze wiejscy, drobni kapitaliści, spółdzielczością tylko mydlący oczy biedniakom. W spółdzielczości, która rozwijała się **w warunkach kapitalistycznych, w okresie Polski przedwrześniowej, znajdowali oni dogodne źródło bogacenia się i wyzysku pracującego chłopa.**

Pierwszym śmiałym ciosem, wymierzonym w godzianowskich kułaków, było **ujawnienie nadużyć w mleczarni.** Prawie przez rok kułacy próbowali w Okręgowym Związku Mleczarskim zatuszować sprawę kierownika spółdzielni — Franciszka Murgrabiego. Ale zakusy te spełzły na niczym, sprawę doprowadzono do końca i spółdzielnia mleczarska w Godzianowie otrzymała nowy zarząd.

Pod kierownictwem gromadzkiej organizacji partyjnej odważnie i śmiało wysunęli biedniacy **sprawę zorganizowania w Godzianowie spółdzielni produkcyjnej.** Był to silny cios, zadany miejscowemu kułactwu. Chcąc uchronić się przed ostateczną zagładą, bogacze chwycili się **nowych, przewrotnych środków walki z biednia kami,** usiłując odciągnąć od spółdzielni chłopów niezdecydowanych, nieuświadomionych. Dla osiągnięcia tych zamierzeń wykorzystano młyn Bachmata, dokąd codziennie przybywały dziesiątki miejscowych i okolicznych chłopów. Raczono ich tam najplugawszymi plotkami i oszczerstwami na Polskę Ludową i organizującą się spółdzielnię produkcyjną. Służył temu celowi także stary chór kościelny, skupiający „elitę" kułacką, służył cały ogromny aparat familijno-kumoterskich stosunków kułackich.

A jednak spółdzielnia powstała. Powstała wbrew wrogiej propagandzie kułaków, dzięki zdecydowanej postawie org. partyjnej, wokół której zgrupowali się mało i średniorolni chłopi, pragnący przejść na zespołowe formy gospodarowania.

Bogacze jednak, nawet już po zarejestrowaniu spółdzielni produkcyjnej w Godzianowie, nie utracili jeszcze nadziei jej rozbicia. Sięgnęli do jakiegoś starego artykułu z gazety, w którym rzekomo twierdzono, że dla założenia spółdzielni potrzebna jest zgoda większości chłopów gromady i na zebraniu gromadzkim w sprawie zorganizowanej spółdzielni wyrazili swój sprzeciw.

Walka o spółdzielnię produkcyjną w Godzianowie trwała jeszcze długo po jej powstaniu. Kułacy wypędzali swe bydło na łąki spółdzielcze, aby rozdrażnić spółdzielczy zespół i sprowokować bójki. Ale wzmocnieni walką z kułakami biedniacy czuwali, nie dali się sprowokować. **Walka o spółdzielnię produkcyjną podniosła tylko ich świadomość ideową i nauczyła czujności wobec nowych zakusów kułackich.**

Walka o spółdzielnię w Godzianowie nie ustaje ani na chwilę. Trwa jeszcze dziś, po półrocznym jej istnieniu, gdy widoczne są już zarówno osiągnięcia, jak i braki godzianowskiej spółdzielni produkcyjnej. Na 20 członków, przyjętych do spółdzielni w Godzianowie, zaledwie 12 naprawdę związanych jest z pracą na roli. — Odbija się to ujemnie na całokształcie działalności spółdzielni. Do tychczas nie zatroszczono się tam o nawozy sztuczne, jakkolwiek powinny one znajdować się już w spółdzielni. Nie ustalono miejsca pod budowę nowej obory i w związku z tym zakupioną cegłę, zwieziono na niewłaściwe miejsce. Do starczenie budulca na nowe miejsce zajmie teraz wiele drogocennego czasu i może w znacznym stopniu utrudnić wykonanie robót wiosennych w polu. Są to niedomagania w pracy spółdzielców z Godzianowa.

Mogą się oni jednak wykazać również **poważnymi osiągnięciami.** Na jesieni ub. roku założyli 3 hektarowy sad owocowy, który w przyszłości przyniesie poważny dochód. Po zakończeniu prac przy budowie obory dla 50 krów, spółdzielcy zamierzają z przydzielonych im indywidualnie kredytów wybudować kilka jednorodzinnych domów dla najbiedniejszych członków spółdzielni.

Pomyślne perspektywy dalszego rozwoju spółdzielni produkcyjnej pociągają wielu stojących dotąd na uboczu chłopów z Godzianowa — kilku z nich wyraziło już chęć przystąpienia do spółdzielni. Bogacze w rodzaju Henryka Jagielskiego, którzy do niedawna agitowali przeciw spółdzielni, pragnęliby teraz za wszelką cenę wcisnąć się do niej. Ale organizacja partyjna i członkowie spółdzielni nie dopuszczą, aby wywalczona z takim trudem spółdzielnia produkcyjna, w którą włożyli tyle wysiłków i pracy, miała być od wewnątrz rozbijana przez kułackie machinacje.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej zdają sobie doskonale sprawę, że wróg klasowy na wsi nieustannie chwyta się różnych sposobów, aby móc dalej żerować na nieświadomości ludzkiej, pracy mało — i średniorolnego chłopa.

N. Z.

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę

VII. W odpowiedzi tkaczce Janinie Kurek

Janina Kurek, tkaczka z ZPB im. Dzierżyńskiego, poruszyła bardzo ważne zagadnienie z zakresu tkactwa, dotyczące prawidłowego nasadzania cewek wat kowych na pióro. Manipulacja ta polega na tym, że nie należy zbytnio przekręcać szpulki, gdyż wskutek tego naruszyć można warstwy nici, skręcić je, lub zgnieść, a tym samym spowodować zsunięcie i ściągnięcie się szpulki.

Nie mogę się jednak zgodzić z innym twierdzeniem Janiny Kurek, a mianowicie, że należy mocno wbijać szpulkę na pióro. Uważam, że jeśli szpulki są dobrze nawinięte, to nie trzeba z wielką siłą wpychać je na szpile czółenka, a jeśli tak jest, to tylko w tym wypadku, gdy krosno nie jest w zupełnym porządku.

Ja na swej partii staram się doprowadzić krosna do takiego stanu, aby tkaczki moje mogły swobodnie nakładać szpule na pióra i nie dostawały odcisków na dłoniach, z powodu mocnego wbijania.

Zwracam więc baczną uwagę, aby skrzynki do czółenek były ściśle dopasowane, aby nie było gwałtownych rzutów, a raczej łagodne. Pilnuję również, aby gońce nie były wybite, ani też łapacze za długie.

Gdy krosna będą należycie doszykowane, to tkaczka będzie nasadzać szpulę na pióro bez zbytniego wysiłku. Czynność nasadzania szpulek na pióra, odbywająca się co kilka minut, nie może pochłaniać i wyczerpywać wszystkich sił tkaczki. Tkaczka musi oszczędzać swą energię do innych prac tkackich.

Czasem tak bywa, że sama tkaczka spowoduje ściągnięcie się szpulek przez zbytnie skrócenie bicza od strony pasa napędowego. Wtedy musi coraz mocniej nasadzać szpulę na pióro, podkłada nawet kawałki papieru wewnątrz pióra, ale to często nic nie pomaga. Szpulki ściągają się, gdyż krosno nie jest w porządku.

Myślę, że nie należy nadwyrężać zbytnio swych sił, trzeba lepiej wykorzystać maszynę, utrzymywać ją w stanie sprawności, aby przy niezbędnym wkładzie pracy, uzyskać jak najwyższe wyniki produkcyjne.

HENRYK GLUBA
majster ZPB im. Róży Luksemburg

Szybko dźwigamy się z wiekowego zacofania

W przeciągu 6 lat istnienia Polski Ludowej, po ukończeniu zaledwie pierwszego roku Planu 6-letniego, staliśmy się **krajem trzykrotnie bardziej uprzemysłowionym, niż przed wojną.**

W okresie międzywojennym bilans gospodarki kapitalistycznej tylko w podstawowych dla rozwoju kraju przemysłach wyglądał następująco: **produkcja węgla zmniejszyła się z 41 milionów ton w r. 1913 do 36,2 miln. ton w roku 1937, produkcja stali spadła z 1,7 miln. ton na 1,5 miln. ton, cynku — ze 193 tys. na 107 tys. ton.** Z 90 czynnych zakładów, odziedziczonych po zaborcach w górnictwie węglowym, pozostało w ruchu w 1938 r. tylko 60, w kopalnictwie rud cynkowych liczba zakładów spadła z 18 na 4, w hutnictwie cynkowym z 31 na 10 itd. W **przemyśle chemicznym**, na przykład fabryki superfosfatu, o łącznej zdolności produkcyjnej 850 tys. ton rocznie, wykorzystywały niewiele ponad 25 proc. swoich możliwości (w r. 1938 wyprodukowano 225 tys. t. superfosfatu). Fabryki kwasu siarkowego ze zdolności produkcyjnej około 300 tys. t. kwasu 100 - procentowego, wyzyskiwały około dwie trzecie swoich możliwości.

W sumie nawet w roku 1929 (w roku najwyższej produkcji okresu międzywojennego), produkcja przemysłowa, przypadająca na jednego mieszkańca, była **13 razy mniejsza, niż w Stanach Zjednoczonych, prawie 8 razy mniejsza, niż w Anglii i 6 razy mniejsza, niż w Niemczech.** Produkcja przemysłowa na jednego mieszkańca była w Polsce **przeszło 2-krotnie niższa od przeciętnej światowej, przypadającej na jednego mieszkańca całej kuli ziemskiej.**

Jakże inaczej wygląda sytuacja obecnie. **Produkcja przemysłu wielkiego i średniego na jednego mieszkańca wzrosła do 315 proc. w stosunku do roku 1938. W rolnictwie przekroczyliśmy o jedną trzecią produkcję rolną na mieszkańca. Ogólny miernik siły gospodarczej kraju—dochód narodowy, przypadający na jednego mieszkańca — wzrósł przeszło dwukrotnie, w porównaniu z okresem przedwojennym.**

Niezwykle szybko podnosimy naszą pozycję **w produkcji kluczowych surowców i artykułów przemysłowych**, rozwijamy **wszystkie gałęzie naszego pokojowego budownictwa. W produkcji węgla** zajmujemy trzecie miejsce w Europie i piąte miejsce w świecie po: **USA, Zw. Radzieckim, Anglii i Niemczech.** Wymowne jest przy tym wydobycie węgla, przypadające na jednego mieszkańca: w roku 1949 wyniosło ono u nas już **3,02 tony,** gdy w Stanach Zjednoczonych w tym samym roku **2,9 tony.**

W produkcji stali już w 1949 r. byliśmy po Zw. Radzieckim i Kanadzie (która nie doznała żadnego uszczerbku w wojnie) trzecim krajem na świecie o najwyższym stopniu przekroczenia poziomu przedwojennego. W roku 1950 przekroczyliśmy przedwojenny i obecny poziom produkcji takich krajów, jak: **Kanada, Szwecja i Włochy.** Przypadającą produkcję stali na jednego mieszkańca dźwignęliśmy z 44 kg. na 100 kg., czyli **dwukrotnie przewyższyliśmy produkcję przedwojenną Włoch** (50 kg) i osiągnęliśmy **przeszło 50 proc. przedwojennej produkcji Francji na 1 mieszkańca** (195 kg.).

Maszyn, urządzeń, aparatów wytwarza nasz przemysł maszynowy na głowę mieszkańca cztery razy więcej, niż przed wojną. Przemysł chemiczny produkuje na głowę ludności prawie trzy razy więcej, niż przed wojną.

W rezultacie wszechstronnego rozwoju naszej gospodarki, pozycja nasza w stosunku do dwóch rozwiniętych krajów kapitalistycznych Europy zachodniej — Francji i Włoch, **zmieniła się w sposób radykalny: szybko doganiamy pod względem uprzemysłowienia blisko 5-krotnie bardziej uprzemysłowioną od nas przed wojną Francję (stosunek produkcji przemysłowej na jednego mieszkańca przedstawia się obecnie, jak 1:1,8), a przewyższyliśmy już o 20 proc. poziom produkcji na jednego mieszkańca Włoch, które przed wojną były blisko dwu i pół - krotnie bardziej uprzemysłowione od naszego kraju.**

Ale ten niespotykany w naszej historii **skok z najniższych pozycji gospodarczych w Europie, na pozycje równorzędne z krajami wybitnie przemysłowymi,** mimo, że nie weszły jeszcze w grę decydujące elementy naszego wzrostu, jeszcze bardziej uwypukla **wyższość naszego ustroju** nad państwami z najbardziej zacofanych krajów kapitalistycznych rozdzieranymi sprzecznościami wewnętrznymi. Władza ludowa, gospodarka planowa, entuzjazm mas pracujących, braterska współpraca i pomoc ZSRR i współpraca z krajami demokracji ludowej — oto, co pozwala **na takie gospodarzenie, o jakim państwa kapitalistyczne marzyć nawet nie mogą.**

Każdego szczerego patriotę musi dumą napawać fakt, że **nasza Ojczyzna rośnie i tak skutecznie wzmacnia swoją suwerenność narodową.** Wymowa tego faktu wybiega swoim znaczeniem daleko poza nasze życie wewnętrzne. Oto z jednych stajemy się w coraz większym stopniu krajem silnym gospodarczo, który nie tylko dogania, ale i prześciga wysoko uprzemysłowione, kapitalistyczne państwa Europy zachodniej. Nasza gospodarka staje się jednym z istotnych czynników wzrostu wagi i autorytetu naszego kraju na arenie międzynarodowej, ważnym elementem składowym olbrzymich sił pokoju na świecie, które skutecznie walczą z zaborczymi planami i poczynaniami obozu imperialistycznego.

I jeżeli imperializm wzmaga niebezpieczeństwo nowej rzezi wojennej, jeżeli planuje on napaść na nasz kraj i inne kraje obozu socjalizmu, by obrócić w niwecz nasze zdobycze, to właśnie główną drogą i podstawą zwycięskiego przeciwstawienia się tym krwawym zakusom jest **jeszcze większe wzmożenie wysiłków nad realizacją Planu 6-letniego, podniesienie naszej siły gospodarczej, jeszcze mocniejsze zacieśnienie współpracy z pierwszym krajem socjalizmu.**

Dotychczasowe wyniki stanowią gwarancję realności naszego wielkiego Planu 6-letniego, który otwiera przed nami perspektywę osiągnięcia jednego z pierwszych miejsc w świecie w produkcji na głowę ludności, takich podstawowych artykułów, jak: **węgiel, cement, cynk, cukier,** w innych zaś artykułach osiągnięcie w wielu wypadkach co najmniej poziomu uprzemysłowionych krajów Europy zachodniej. Będziemy krajem przodującego przemysłu i przodującej techniki, krajem, który pod względem uprzemysłowienia, czyli produkcji przemysłowej na jednego mieszkańca, pozostawi za sobą w tyle Francję, będzie równy Niemcom przedwojennym, a równocześnie przekroczy połowę dystansu, dzielącego nas od najbardziej uprzemysłowionego państwa w świecie kapitalistycznym — USA.

Jest się zatem o co bić na froncie produkcyjnym. Codzienny nasz trud podnosi nie tylko nasz dobrobyt, przynosi on również doniosłe zmiany w naszej pozycji w Europie, potęguje nasz wkład w ogólne dzieło obrony pokoju światowego.

Z. B.

Współzawodnictwo w akcji siewnej

— W gromadzie naszej — mówi przewodniczący gromadzkiego koła ZSCh we wsi **Moskwa w pow. brzezińskim,** Stanisław Szymkowski — przygotowaliśmy się dobrze do rozpoczęcia siewów wiosennych. Aktyw nasz, a zwłaszcza kierownicy grup plantatorów w pełni przekonali chłopów małorolnych i średniorolnych, że kontraktacja daje im wiele korzyści, zwiększając rentowność gospodarstwa jak również, że siew rzędowy przynosi lepsze plony przy mniejszym zużyciu ziarna siewnego itp.

I rzeczywiście, trzeba stwierdzić, że gromada Moskwa poczyniła wszystkie niezbędne przygotowania do rozpoczęcia wiosennej akcji siewnej. Plan kontraktacji został wypełniony w 105 proc., wykonano nawet dodatkowy plan kontraktacji, zwiększający uprawy roślin oleistych. Kredyty na nawozy sztuczne już rozdzielono, nawozy sztuczne są rozprowadzone, a obecnie już ostatni chłopi pobierają kredyty na orkę i siew.

— Chcąc się przyczynić i w swym zakresie do szybszej realizacji Planu 6-letniego, postanowiliśmy wzmóc wydajność naszej gleby — oświadcza przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, tow. Henryk Jóźwiak. — Uzyskamy to dzięki racjonalnej uprawie, odpowiedniemu nawożeniu i usilnemu tępieniu szkodników roślinnych oraz chwastów.

Tego rodzaju konkretne zobowiązanie podjęli wszyscy chłopi na ostatnim zebraniu gromadzkim. Mianowicie, postanowili oni zwiększyć w stosunku do roku ubiegłego wydajność z hektara: pszenicy o 200 kg, owsa o 200 kg, a ziemniaków o 800 kg.

Równocześnie wezwano gromadę Głogowiec **do współzawodnictwa w walce o podniesienie plonów.** Gromada Głogowiec wezwanie to podjęła. Podobnie, jak załogi robotnicze fabryk współzawodniczą w walce o wzrost produkcji przemysłowej, idący w ich ślady chłopi naszych gromad współzawodniczą na odcinku podniesienia produkcji rolnej.

K. D.

Palacze kotłowni ZPB im. Stalina
wypełniają swe zobowiązania

Szumią monotonnie kolektory turbin, wytwarzających energię elektryczną. Przez blaszane rynny zsypuje się bez przerwy węgiel na ruszta pod kotłami. Z komina wypływają smugi błękitnego dymu. Elektrownia przy ZPB im. Stalina pracuje pełną parą.

Przed dwoma tygodniami palacze kotłowni ZPB im. Stalina, odpowiadając na apel elektrowni „Szombierki", postanowili do końca bieżącego roku **zaoszczędzić 1.500 ton węgla.**

Dotrzymanie tego zobowiązania **zależy przede wszystkim od ich sumiennej pracy.** Nic też dziwnego, że każdy z palaczy uważnie śledzi spalanie się węgla na rusztach, **gdyż umiejętne spalanie to podstawa oszczędności.**

Palacz, **tow. Kulik** często zagląda do paleniska, sprawdzając, czy węgiel spala się równomiernie i czy nie spada ze spychaczy do popielnika w stanie niewypalonym.

— W celu wypełnienia podjętych zobowiązań — oświadcza **tow. Kulik** — staramy się pracować jak najsumienniej, aby zaoszczędzić jeszcze więcej, niż przyrzekliśmy. Ubiegłej soboty — ciągnie dalej tow. Kulik — na nocnej zmianie pracowały oba duże kotły. Około godz. 22 dowiedzieliśmy się, że kilka oddziałów zakończyło już swe zajęcia, zmniejszając tym samym zapotrzebowanie na energię elektryczną i parę. Wyłączyliśmy wówczas jeden z dużych kotłów, wprowadzając na jego miejsce mniejszy, zużywający, rzecz prosta, mniej paliwa. Tym sposobem zaoszczędziliśmy w ciągu kilku godzin około 2 ton węgla.

— Przyjemnie popatrzeć, jak z komina wydobywa się błękitnawy dym — mówi palacz, **ob. Baranek.**—Świadczy to, że węgiel na rusztach spala się całkowicie i równomiernie, a gazy węglowe nie ulatniają się w powietrze, lecz zostają zużytkowane w komorach podgrzewaczy.

Ob. Baranek posiada długoletnią praktykę. W zawodzie swym pracuje już 39 lat, toteż nic dziwnego, że po kolorze dymu potrafi ocenić, jak pracują jego koledzy w innych kotłowniach.

Majster kotłowni, **ob. Majzner,** opowiada nam dużo o sposobach, przy pomocy których można zaoszczędzić większe ilości węgla.

— Na przykład, do niedawna — mówi — w każdą niedzielę już o godzinie 16 przeprowadzaliśmy podpałki pod kotłami, aby kotłownia przygotowana była w poniedziałek rano do pracy, do czego trzeba zużyć około 4 tony węgla. Obecnie doszliśmy do wniosku, że podpałki w okresie wiosennym, letnim i jesiennym stosować można od godz. 24 w nocy, co od marca do listopada bież. roku pozwoli nam zaoszczędzić 144 tony węgla. **A każdą toną zaoszczędzonego węgla** — kończy **ob. Majzner** — **przyczyniamy się do obniżenia kosztów własnych, do przyśpieszenia realizacji zadań Planu 6-letniego.**

Trzecim palaczem na pierwszej zmianie jest **ob. Kulesza,** który już od 22 lat pracuje w tym zawodzie.

— **Gdybyśmy w okresie rządów sanacyjnych oszczędnie spalali węgiel** — **stwierdza ob. Kulesza** — **bogacilibyśmy tylko fabrykantów. Obecnie swą oszczędnością wzbogacamy samych siebie, gdyż sumy w ten sposób uzyskane, państwo nasze przeznacza na potrzeby klasy robotniczej, na budowę żłobków, szpitali, rozszerzanie akcji wczasów pracowniczych i inne świadczenia socjalne.**

— **Ścisła, kolektywna współpraca**— mówi dalej ob. Kulesza — **wiele nam pomaga. Dzieląc się doświadczeniami i uwagami rozszerzamy swe umiejętności. Ale w wysiłkach naszych winna nam pomóc cała załoga, meldując zawsze w terminie o zmniejszeniu zapotrzebowania na energię elektryczną i parę, odpowiednio konserwując urządzenia cieplne itp.**

Współpraca całej załogi i wymiana doświadczeń z palaczami innych zakładów pozwoli załodze kotłowni i elektrowni ZPB im. Stalina nie tylko na wypełnienie podjętych zobowiązań, lecz i na poważne ich przekroczenie.

J. GŁOWACKI

Upłynnić nadmierne zapasy przędzy

Nigdy do tej pory nasz magazyn przędzy nie był tak zapełniony jak obecnie. Stan, który powstał w końcu ubiegłego roku, postawił nas przed faktem zablokowania przędzy w 4 magazynach zastępczych. Nie trudno sobie wyobrazić, jakie kłopoty wynikały z tego powodu, skoro się weźmie pod uwagę całkowity brak urządzeń mechanicznych do wyładunku skrzyń z przędzą. Trzeba to było wszystko wykonać ręcznie. Oczywiście, że winę za przeładowanie naszych magazynów ponosi CZPB, który zbyt opieszale decyduje o przekazywaniu przędzy dla placówek produkcyjnych.

Z drugiej jednak strony również nie bez winy jest nasz Zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji, zbyt mało interesujący się sprawą zmechanizowania pracy w magazynach. A przecież moglibyśmy wówczas szybciej wyładować półfabrykat oraz usunąć trudności, które nastręcza brak sił roboczych do transportu.

Z podanych faktów wynikają następujące wnioski: po pierwsze — **kierownictwo naszego zakładu powinno usilniej zabiegać o upłynnienie produkcji oraz zwolnienie magazynów, gdyż dalszy dopływ przędzy postawi nas w trudnym położeniu.** Nie będziemy wtedy mogli właściwie zabezpieczyć półfabrykatów. Następnie sprawą wyładunku winni zainteresować się nasi **racjonalizatorzy, których pomoc ułatwi nam rozwiązanie zagadnienia sił roboczych.**

F. DONDER
ZPB im. Kunickiego

Krytyka uczy i pomaga

SPRZĘT INWESTYCYJNY BĘDZIE LEPIEJ ZABEZPIECZONY

W odpowiedzi na notatkę pt. „KARYGODNE MARNOTRAWSTWO SPRZĘTU INWESTYCYJNEGO" („Głos Robotniczy" Nr 31), Dyrekcja ZPB im. Marchlewskiego wyjaśnia, że części nieminiowane są składane w szopach, specjalnie dla tego celu wybudowanych. Natomiast pozostały sprzęt inwestycyjny jest zabezpieczony przez miniowanie i z tego względu leżenie na otwartym powietrzu nie grozi mu zniszczeniem. W celu likwidacji drobnych niedociągnięć, związanych z rozładunkiem i składowaniem, wydano zarządzenia, regulujące współpracę między poszczególnymi działami.

WALKA O WIELOWARSZTATOWOŚĆ ZOSTANIE PODJĘTA

Dyrekcja ZPB im. Kunickiego wyjaśnia w związku z artykułem pt. „WZMÓC WALKĘ O ROZWÓJ RUCHU WIELOWARSZTATOWEGO" („Głos Robotniczy" Nr 51), że remonty i konserwacje przeprowadzane są już według ustalonego harmonogramu pracy. Praca majstrów i obciągaczek uległa poprawie. Młodzieżowa brygada sznurkarzy im. Ilii Erenburga z oddziału B obsługuje oddział A, zmniejszając ilość godzin postojowych. W lutym i marcu 10 prządek przeszło na wielowarsztatowość. Kierownictwo przędzalni dołoży wysiłków, aby cała załoga przeszła na obsługę wielowarsztatową.

ŻYCHLIŃSKIE TELEFONY BĘDĄ CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów odpowiadając na notatkę pt. „PRZEDŁUŻYĆ GODZINY PRACY CENTRALI TELEFONICZNEJ W ŻYCHLINIE" („Głos Robotniczy" Nr 68), powiadamia, że uwzględnia prośbę mieszkańców i w centrali telefonicznej zostanie ustanowiona służba w ciągu całej doby nie później, jak od 1 maja br.

PORA SPRZĄTANIA ZOSTAŁA ZMIENIONA

Odpowiadając na artykuł pt. „DWORZEC NALEŻY SPRZĄTAĆ O WŁAŚCIWEJ PORZE" („Głos Robotniczy" Nr 40), dyrekcja PKP wyjaśnia, że wydała zarządzenie sprzątania poczekalni stacji Skierniewice w godzinach najmniejszego nasilenia ruchu pasażerów.

WYPŁATY BĘDĄ SIĘ ODBYWAŁY REGULARNIE

W związku z notatką pt. „NIEREGULARNE WYPŁATY" („Głos Robotniczy" Nr 48), otrzymaliśmy wyjaśnienie od Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, które podaje, że wytknięte opóźnienie nastąpiło z powodu wielkiego wzmożenia wypłat w Banku Inwestycyjnym. Aby usprawnić pracę, kierownictwo grupy robót Nr 8 zwróciło się do związków zawodowych z prośbą o przesunięcie terminu pobierania wypłat z Banku Inwestycyjnego o jeden dzień wcześniej, na co uzyskano zgodę. Obecnie pieniądze będą regularnie wypłacane przez kasjerkę.

UTWORZONO REFERAT RACJONALIZACJI

Odpowiadając na zarzuty, wysunięte w notatce pt. „W FABRYCE „KRAJ" USPRAWNIENIA NIE SĄ REALIZOWANE" („Głos Robotniczy" Nr 68), dyrekcja fabryki „Kraj" w Kutnie wyjaśnia, że w wyniku inspekcji przeprowadzonej przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego, utworzono w lutym br. referat racjonalizacji, który załatwia sprawy zaległe i bieżące.

SKLEP PSS JEST JUŻ OŚWIETLONY

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Pabianicach wyjaśnia, w związku z notatką pt. „W SKLEPIE PSS NADAL NIE MA ŚWIATŁA" („Głos Robotniczy" Nr 65), że przedłużający się brak światła spowodowany był niewykończeniem instalacji przez firmę „Elektron". Obecnie roboty ukończono i sklep uzyskał oświetlenie.

ZNALAZŁY SIĘ FARTUCHY I RĘKAWICE...

W związku z notatką pt. „FARTUCHÓW WCIĄŻ NIE MA" („Głos Robotniczy" Nr 72), Spółdzielnia Inwalidów podaje, że dostawy fartuchów ochronnych nie wystarczały wobec wzrostu zatrudnienia. W marcu br. wszystkim pracownikom zostaną przydzielone fartuchy i rękawice ochronne.

Współzawodnictwo księgowych
przyspieszyło zestawienie bilansów

Bilans roczny daje ostateczny obraz całokształtu działalności przedsiębiorstwa i stanowi precyzyjny instrument kontroli tej działalności.

Posiada on także doniosłe znaczenie dla państwa, które na podstawie zamknięć rachunkowych może ustalić wysokość akumulacji, będącej źródłem wszelkich inwestycji i fundamentem realizacji zamierzeń w latach następnych.

Celem sporządzenia bilansu w wyznaczonym terminie, Centralny Zarząd Przemysłu Gumowego musiał zmobilizować cały aktyw finansowo - księgowy.

Na naradzie stwierdzono, że mimo uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, w dalszym ciągu nie docenia się znaczenia działów finansowo - księgowych. Są one częściowo izolowane zwłaszcza od działów technicznych. Na stan ten wpływa przede wszystkim brak zainteresowania się zagadnieniami finansowymi przez organizacje partyjne, a nawet dyrekcje.

Prawie wszystkie zakłady stwierdziły niemożliwość wykonania bilansu w terminie, zakreślonym przez Centralny Zarząd Przemysłu Gumowego — z powodu braku personelu, maszyn do liczenia oraz innych trudności.

Z pomocą w tym względzie przyszedł **apel głównego księgowego Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Gumowego, ob. Stefana Likowskiego,** wzywający do współzawodnictwa w sporządzaniu bilansu i udzielania sobie wzajemnej pomocy. Na apel ten wszystkie zakłady przystąpiły do współzawodnictwa i ustanowiono dzień 20. III. 1951 r. (jeden miesiąc przed terminem) jako ostateczny termin **złożenia bilansu do Ministerstwa.**

Ponadto zobowiązano się do podniesienia poziomu ideologicznego i fachowego pracowników finansowo-księgowych, zorganizowania właściwej współpracy między pionem finansowo - księgowym a technicznym, dołożenia wysiłków celem zrealizowania wytycznych partii i rządu w zakresie polityki obniżenia kosztów własnych oraz powzięto uchwałę, wzywającą do współzawodnictwa w składaniu przedtermiowo bilansów inne centralne zarządy, podległe Ministerstwu Przemysłu Chemicznego.

Dziś możemy z dumą stwierdzić, że pierwsze zobowiązanie, dotyczące złożenia bilansu do dnia 20 marca br., zostało dotrzymane.

We współzawodnictwie działów finansowo - księgowych wyróżniły się szczególnie **zespoły łódzkie,** zwłaszcza Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego i Zjednoczone Zakłady Przemysłu Gumowego, trzecie miejsce zajęły Grudziądzkie Zakłady Przemysłu Gumowego.

Do zwycięstwa łódzkich zespołów w dużej mierze przyczyniło się nie tylko terminowe złożenie bilansu, ale przede wszystkim pomoc, jakiej te zespoły udzieliły innym zakładom. Wymienić tu należałoby księgowych ob. ob. **Jumrycha, Kucharskiego, Sokołowskiego, Wielkopana, Szumirskiego i innych.** Poza tym komisja C. Z. P. Gum. wyróżniła z innych fabryk tych księgowych, którzy swym wkładem pracy przyczynili się do wypełnienia zobowiązania.

MARIAN SOBOLEWSKI
C. Z. P. Gumowego.

Jako pierwsza na terenie Łodzi i województwa podjęła zobowiązania na cześć 1 Maja załoga Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka. Na zdjęciu: w imieniu działu inwestycyjnego składa zobowiązania inż. Stanisław Cygański.

Brak kontroli
utrudnia wykonanie planu

W dniu 22 bm. na oddziale naszej przędzalni zerwał się pas z maszyny obrączkowej Nr 25. Zawezwany rymarz zabrał pas i więcej się nie zjawił. Rymarz z drugiej zmiany także nie zainteresował się naprawą. Z tego powodu maszyna przez 8 godzin stała nieczynna.

Nasuwa się pytanie: **jak kierownictwo wydziału mechanicznego, któremu podlegają rymarze, kontroluje ich pracę oraz w jaki sposób kierownictwo przędzalni czuwa nad produkcją, jeżeli na całej zmianie nie zainteresowano się postojem maszyny?** Czy trzeba się zatem dziwić, że wykonanie planu produkcyjnego niedomaga w naszej fabryce, że uzyskujemy zaledwie 95 proc. planu?

Sprawa wspomnianego pasa nie zostałaby ostatecznie załatwiona, gdyby nie podmajstrzy, tow. **Janicki,** który na nocnej zmianie zauważył nieczynną maszynę i sam uruchomił ją.

Ale to jest dopiero jedna strona medalu. Zdarza się przecież u nas wiele podobnych wypadków, kiedy to część wrzecion stoi nieczynna, bywają inne przyczyny postojów maszyn, co razem wziąwszy, powoduje niewykorzystanie pełnego czasu pracy maszyn, a w konsekwencji doprowadza do niedostatecznych wyników w wypełnianiu planów miesięcznych. I dlatego powyższy fakt podkreśla konieczność uaktywnienia działalności grup partyjnych oraz mężów zaufania, w celu likwidowania przyczyn, hamujących prawidłowy przebieg procesu produkcji.

STANISŁAW CIEŚLAK
ZPB im. Harnama

KRONIKA PABIANIC

Bilans pracy rady kobiecej w ZPB

Koło Ligi Kobiet przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach liczy około 5.000 członkiń. Na ogólną ilość zatrudnionych kobiet wynosi to około 90 procent. Prezydium rady kobiecej oraz rady oddziałowe wraz z aktywem kobiecym zbierają się raz w miesiącu, a w razie potrzeby nawet częściej. Frekwencja na zebraniach prezydium rady kobiecej sięga 90 proc., natomiast w radach oddziałowych do 85 proc.

Głównym zadaniem rady kobiecej była praca uświadamiająca, mobilizująca kobiety do walki o pokój, umacnianie w kobietach uczuć międzynarodowej solidarności z całym obozem postępu i pokoju, utrwalanie uczuć przyjaźni i miłości do Związku Radzieckiego, wzmacnianie więzów z krajami demokracji ludowej oraz z masami pracującymi krajów kapitalistycznych i kolonialnych. Przeprowadzano pogadanki, wygłaszano referaty na zebraniach kół Ligi Kobiet — rad oddziałowych oraz aktywu kobiecego. Poważną rolę w tych pracach odegrała indywidualna agitacja, przeprowadzana przez przodownicę społeczną — najlepszy aktyw kobiecy, który docierał do każdej kobiety.

W wyniku tak pojętej pracy rady kobiecej, wzrost świadomości szerokich rzesz kobiecych w zakładach pabianickich podniósł się na wyższy poziom, czego dowodem był masowy udział kobiet w ruchu obrońców pokoju, w pełnieniu Wart Pokoju w okresie obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, w akcji przedkongresowej Kongresu Ligi Kobiet i Międzynarodowego Dnia Kobiet. Kobiety Pabianickich ZPB coraz lepiej rozumieją, co dała im zmiana ustroju w Polsce, dlatego też na cześć Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet przystąpiły pierwsze do pełnienia wart od dnia 1 marca do 10 marca włącznie.

Dni przedkongresowe uczciły licznymi zobowiązaniami: podniesieniem jakości i ilości produkcji, doszkalaniem robotnic nie wykonujących baz akordowych i wzmożoną oszczędnością. 213 kobiet wypełniło deklarację członkiń Ligi Kobiet, aby wspólnie z kobietami zrzeszonymi budować nowe, lepsze jutro. Jedno z najpoważniejszych osiągnięć LK — to popularyzacja współzawodnictwa pracy. W chwili obecnej we współzawodnictwie biorą udział 6.252 kobiety.

Rada kobieca ZPB w Pabianicach mimo poważnych osiągnięć ma również szereg braków. Prezydium rady kobiecej, aczkolwiek liczy 15 osób, przejawia zbyt małą aktywność, ograniczając się do przybywania na zebrania i rozpatrywania spraw bieżących lub związanych z jakąś akcją. Brak również planowości w pracy, przebija tendencja do dorywczego działania — od akcji do akcji, brak systematycznego realizowania podstawowych zadań. Spowodowało to zwężenie zakresu działalności i oderwanie się od szerokiego aktywu, który mobilizowano tylko w czasie większych akcji. Prezydium rady kobiecej ZPB do dziś nie posiada kartoteki przodownic społecznych, wybijających się przodownic pracy oraz najlepszego aktywu.

Pewną winę ponosi za ten stan rzeczy Zarząd Miejski Ligi Kobiet, który nie stawiał systematycznie konkretnych zadań przed radą kobiecą ZPB.

Analiza pracy rady kobiecej przy ZPB w Pabianicach przedyskutowana na ostatniej egzekutywie komitetu fabrycznego z udziałem I sekretarza KM tow. Gralaka i wnioski, jakie wyciągnięto z dotychczasowych osiągnięć i braków pozwolą na usunięcie niedociągnięć, uaktywnią i podniosą na wyższy poziom współpracę rad kobiecych z organizacją partyjną, radą zakładową i pomogą w szerszym, niż dotychczas zakresie realizować Plan 6-letni w wielkim narodowym froncie walki o pokój.

ZMP-owcy spędzają pożytecznie ferie świąteczne

ZMP-owcy II Jedenastoletniej Szkoły TPD inaczej, niż zazwyczaj spędzają ferie świąteczne.

Zarząd Szkolny ZMP zorganizował w wolnych od nauki dniach zajęcia w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych. Zajęcia poświęcone były nauce śpiewu masowego, samokształceniu i wychowaniu fizycznemu.

ZMP-owcy z zapałem przygotowują się do wzięcia udziału w konkursie śpiewu masowego. Cała szkoła rozbrzmiewa melodiami, przygotowanych do konkursu pieśni.

Godziny przeznaczone na naukę własną wykorzystywane są na odrabianie zadanych lekcji, pracę w zespołach samopomocy koleżeńskiej oraz w klasach maturalnych — na przygotowanie się do egzaminów końcowych. Praca w kolektywie umożliwia niektórym uczniom odrobienie zaległości, przyczynia się niezawodnie do likwidacji niedostatecznych ocen. Poważnym punktem programu dnia są zajęcia wychowania fizycznego. Największym powodzeniem cieszy się siatkówka. Organizowane są rozgrywki między drużynami klasowymi.

Podczas zajęć świetlicowych sekcja szachowa rozgrywa coraz to nowe partie o mistrzostwo szkoły. Dla nie umiejących grać w szachy, członkowie sekcji zorganizowali specjalny kurs.

Zajęcia popołudniowe kończą się codziennie przemarszem przez miasto. Bojowa grupa ZMP-owska z wesołym śpiewem maszeruje przez ulice, wzbudzając życzliwy uśmiech przechodniów.

W Światowym Tygodniu Młodzieży wzmożoną pracą, nauką i pieśnią manifestuje młodzież pabianicka swą łączność z młodzieżą całego świata, walczącą o lepszą i piękniejszą przyszłość.

W ramach zobowiązań, podjętych dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży, ZMP - owcy wraz z młodzieżą niezorganizowaną szkoły TPD przepracowali 1.000 roboczo-godzin przy budowie Młodzieżowego Domu Kultury.

Oddział NBP zdobył I miejsce we współzawodnictwie

Podejmując jednomyślnie inicjatywę przodującego górnika tow. Markiewki, pracownicy Oddziału NBP w Tomaszowie, Piotrkowie i Pabianicach przystąpili 1 maja ub. roku do międzyoddziałowego współzawodnictwa długofalowego. Orzeczeniem wyników pracy zajęła się Międzyoddziałowa Komisja.

Jak wynika z zestawienia w długofalowym współzawodnictwie pracy w III kwartale 1950 r. I miejsce zajął Oddział w Pabianicach, II miejsce — Oddział w Tomaszowie, III miejsce — Oddział w Piotrkowie.

W IV kwartale 1950 r. I miejsce zajął Oddział w Pabianicach II miejsce — Oddział w Piotrkowie, na ostatnim miejscu znalazł się Oddział w Tomaszowie.

W związku z tym przyznana została Oddziałowi w Pabianicach nagroda pieniężna w wys. zł. 3.000. — Uroczyste rozdanie nagród pracownikom, którzy przyczynili się swym wkładem pracy do uzyskania zaszczytnego miejsca we współzawodnictwie, odbyło się na terenie Banku.

Pogodnie i beztrosko spędzają czas

staruszkowie w Miejskim Domu Opieki

Kapitalistyczne rządy przedwrześniowej Polski odczuwał każdy człowiek — młodzi, których ręce „były zbędne" młodzież szkolna, która nie miała możności nauki, krzywdzone w swych prawach kobiety, dzieci wychowujące się na podwórzach i ulicach. Szczególnie silnie odczuwali je jednak ludzie starzy, samotni, niezdolni do pracy. W kronikach wypadków przedwojennej prasy, szpalty zapełniały notatki: bezdomny starzec lub staruszka padł z głodu na ulicy, popełnił samobójstwo nie mając środków do życia itp.

Istniejące przed wojną nieliczne domy starców, subsydiowane przypadkowo przez przygodnych „filantropów", którzy w ten sposób zyskiwali sobie tanim kosztem miano „dobrodziejów", nie spełniały swego zadania.

Po wyzwoleniu — sprawa opieki nad starcami jak i wiele innych problemów socjalnych znalazła właściwe rozwiązanie. Stała i pełna troski opieka państwa, stworzyła odpowiednie warunki dla zapewnienia ludziom spokojnej starości. Z ponurych niegdyś budynków przeniesiono starców do nowych domów, gdzie stworzono im godziwe warunki bytu.

* * *

W Pabianicach przy ul. Partyzanckiej 56, stoi w ogrodzie piękny jednopiętrowy budynek. To Miejski Dom Opieki dla Dorosłych. Czyste i jasne pokoiki z 4 łóżkami, firanki w oknach, na stołach kwiaty tworzą domową atmosferę i powodują, że przebywający tu pensjonariusze czują się dobrze.

Nad starcami roztoczona jest stała opieka lekarska. Jadłospis jest urozmaicony, a potrawy smaczne. Staruszki pomagają chętnie w kuchni, a ogródek, któremu najwięcej czasu poświęca Karolina Młodzik, stanowi miłą i zdrową rozrywkę.

Z pobytu swego w Domu zadowoleni są wszyscy. Najstarsza mieszkanka domu, Lewicka, licząca 96 lat, ze wzruszeniem wyraża swe zadowolenie. Inna pensjonariuszka — Rdzeniowa, mówi: „Dzięki Polsce Ludowej znalazłam na starość troskliwą opiekę. Przebywałam i dawniej w Domu Starców, ale takiej opieki jak obecnie, nie miałam nigdy.

Rozrywki kulturalne, akademie i występy młodzieży ze szkoły TPD, radioodbiornik, ciekawe książki, pisma i dzienniki — tworzą warunki godnej i radosnej starości, dla mieszkańców Miejskiego Domu Opieki.

J. Ka.

Udostępnić boisko

sportowcom LZS w Dobroniu

Przy „resztówce" poobszarniczego majątku w Dobroniu istnieje piękny park. W parku tym, ocienionym sędziwymi wiązami i lipami znajdują się duże stawy i boisko do piłki siatkowej.

Dopóki „resztówka" była pod zarządem Spółdzielni ZSCh., do parku mieli prawo wstępu wszyscy mieszkańcy Dobronia. Opiekę nad parkiem sprawował tutejszy Ludowy Zespół Sportowy. Urządzano kursy nauki pływania, zawody pływackie i rozgrywki piłki siatkowej. Starsze społeczeństwo, robotnicy i chłopi Dobronia, mieli tu miejsce zasłużonego odpoczynku i rozrywek.

W r. 1950 resztówkę objął PGR, Zespół Krześlów. Od tego czasu na teren parku, jako na teren należący do PGR, osoby obce nie mają prawa wstępu. Mieszkańcy Dobronia, a szczególnie młodzież zrzeszona w LZS czuje się tym bardzo pokrzywdzona. Sportowcom dobroński zabrano boisko i basen pływacki, a zmęczonym robotnikom i chłopom miejsce wypoczynku po całodziennym trudzie.

Rada sportowa w Dobroniu, chcąc zadośćuczynić żądaniom młodzieży i społeczeństwa, złożyła wniosek do Prezydium PRN w Łasku, aby park ten został oddany całkowicie do użytku Ludowych Zespołów Sportowych. Od chwili złożenia wniosku minęło jednak już 10 miesięcy, a jak dotąd żadnej odpowiedzi jeszcze nie ma. Sprawa jest pilna, gdyż stoimy u progu nowego sezonu sportowego, a w Dobroniu nie ma drugiego boiska do siatki, nie ma również drugiego basenu pływackiego.

Biurokratyczne załatwianie tak żywotnej sprawy może spowodować zahamowanie dalszego rozwoju wychowania fizycznego w Dobroniu, co byłoby sprzeczne z dążeniem do rozrostu LZS w całym kraju. (A.)

N. CZERNOW

zastępca przew. kołchozu im. Stalina (Kraj Stawropolski)

Stale idziemy naprzód

(List do polskich przyjaciół)

Latem 1950 roku odwiedziła nasz kołchoz delegacja chłopów polskich. Goście oglądali pola, zaznajamiali się z naszymi maszynami, które pozwalają na daleko idącą *mechanizację produkcji rolnej:* żywo interesowali się sytuacją materialną kołchoźników. Na wyjezdnym przedstawiciele pracującego chłopstwa Polski Ludowej życzyli nam pomyślnego zakończenia roku gospodarczego, dalszych sukcesów w umocnieniu naszej gospodarki.

Pragniemy dziś donieść naszym polskim przyjaciołom o zmianach, jakie u nas zaszły w ostatnich czasach i osiągnięciach w ubiegłym roku rolniczym.

Podstawową uprawą zbożową w kołchozach stawropolskich jest *pszenica ozima.* W naszym kołchozie zasiewy pszenicy zajmują obszar 2.250 ha. W roku ubiegłym zebraliśmy średnio po 18 q pszenicy z ha; brygada polna tow. Worony zebrała przeciętnie po 20 q z ha.

Kołchoźnicy nasi dążą wytrwale do stosowania w jak najszerszej skali *systemu polowo-łąkowego.* W roku 1947 opracowaliśmy szczegółowe plany płodozmianu trawopolnego z uwzględnieniem rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki — przede wszystkim hodowli bydła. W chwili obecnej kołchoz obsiewa wieloletnimi trawami 1.250 ha. Jako dodatku do siewu roślin strączkowych po raz pierwszy użyliśmy jesienią roku ubiegłego wieloletniego żyta, wyhodowanego przez naszego rodaka — stawropolczyka, prof. A. Dierżawina. Podczas gdy przed 2 — 3 laty zmuszeni byliśmy sprowadzać nasiona traw, obecnie nie tylko w całości pokrywamy własne zapotrzebowanie, ale jeszcze znaczną ilość dostarczamy państwu. W roku ubiegłym za dostarczone na punkty skupu nasiona lucerny i esparcety kołchoz nasz uzyskał ponad 120 tysięcy rubli.

Na granicach naszych pól rosną szerokie, proste jak strzała pasy leśne, zajmujące łącznie 92 ha. Na 21 ha zasialiśmy systemem gniazdowym żołędzie. Kiełki młodych dębczaków dobrze się czują w naszym stepie i pięknie rosną. Ładnie rozwijają się też drzewka białej akacji, jesionów, klonów itp. Upłynie niewiele czasu, a step stawropolski zmieni się do nie poznania: chroniony przed wysuszającymi wiatrami i czarnymi burzami, stanie się jednym z najbogatszych spichlerzy zbożowych w kraju.

Wprowadzając w naszej gospodarce płodozmian polowo-łąkowy, czarne ugory i siew wieloletnich traw, śledzimy uważnie najnowsze zdobycze radzieckiej nauki i praktyki agronomicznej i staramy się je stosować w swoim kołchozie.

Jesienią ubiegłego roku zaoraliśmy 98 ha wieloletnich traw i zasialiśmy na tym miejscu ozimą pszenicę — tak, jak uczy prof. Łysenko. Pszenica wzeszła wspaniale. W przyszłości, w miarę wprowadzania płodozmianu polowo-łąkowego na coraz większych obszarach, będziemy siali pszenicę ozimą na podłożu wieloletnich traw. Stworzymy w ten sposób doskonałe warunki dla naszej głównej uprawy zbożowej, a tym samym zwiększymy jej wydajność z ha. Słynny uczony radziecki, prof. Wiliams, mówił w swoim czasie, że *100 q zboża z ha może być przeciętnym urodzajem naszych ojczystych pól.* Do tego celu dążymy i jesteśmy pewni, że go osiągniemy.

Bogate plony ubiegłego roku przyniosły naszym kołchoźnikom po 3 kg ziarna, w tym po 2 kg pszenicy za każdą dniówkę obrachunkową. Kołchoźnik, Piotr Litwinienko, przepracował wraz ze swym synem Wasylem 1.007 dniówek obrachunkowych, za co otrzymał 3 tony ziarna, kilka tysięcy rubli gotówką, wino, warzywa. Ponadto na swej działce przyzagrodowej zebrał dobry plon ziemniaków. Litwinienko posiada krowę, owce, świnie, drób. Kierownik brygady traktorowej, Płotnikow, otrzymał za dniówki obrachunkowe ponad 50 q zboża i 5.000 rubli gotówką; traktorzysta Ignatienko otrzymał około 30 q zboża.

Wiele uwagi poświęcamy sprawie rozwoju *hodowli bydła.* Państwowy plan rozwoju hodowli bydła wykonany został przedterminowo w odniesieniu do wszystkich rodzajów bydła. Obecnie posiadamy 6.400 cienkowłóknistych owiec, przeszło 600 sztuk bydła rogatego i 700 sztuk trzody chlewnej. Na farmie hodowli ptactwa domowego znajduje się 10 tysięcy sztuk drobiu.

We wrześniu 1950 roku połączyliśmy się z sąsiednim kołchozem im. Rewolucji Październikowej. Siła gospodarcza naszego kołchozu wydatnie wzrosła, co pozwoli nam jeszcze lepiej rozwinąć produkcję rolną. *Roczny dochód kołchozu wyniósł 1,5 miliona rubli.*

Po scaleniu kołchozów mogliśmy zorganizować liczną *brygadę budowlaną.* W krótkim czasie wybudowała ona klub z widownią na 500 miejsc, 2 owczarnie, chlew na 250 sztuk trzody chlewnej i ptaszarnię na 5.000 sztuk drobiu. W roku bieżącym urządzimy dla brygad polnych obozowiska w stepie z kuchniami, świetlicami oraz garażami dla samochodów i traktorów.

Tak oto niemal z każdym dniem wzrasta siła naszego kołchozu, podnosi się poziom materialny i kulturalny jego pracowników.

RADIO

Program na środę, 28 marca 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12,04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13,30 Mel. operetkowe. 14.10 Aud. liter. 14.30 Utwory Schuberta i Liszta. 14,50 Koncert rozrywk. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15,50 Muzyka baletowa. 16.15 Przegląd prasy literackiej. 16.20 Recital śpiewaczy Z. Śliwińskiej. 16,40 „Czy wiecie...?". 16,45 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadom. popołudniowe. 17,05 Pog. sportowa. 17,15 Stylizowana polska muzyka ludowa. 17,40 Lekcja języka rosyjskiego. 18,00 „Ludzie Triechgorki przodują w kulturze wytwórczości". 18.16 Muzyka operowa. 18,35 „Włókniarze walczą o plan". 18,45 „Dlaczego pękają szyby gdy śpiewa Szaliapin?". 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Koncert orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 20.00 Dziennik. 20,30 „Śpiewamy polskie pieśni masowe". 20.45 „Nowruza" — słuchowisko. 21,30 Muzyka i aktualności. 22.00 „O życiu i śmierci Karola Waltera — Świerczewskiego, robotnika i generała". 22,20 Koncert z Pragi. 23,00 Ostatnie wiadomości.

KRONIKA TOMASZOWA

Planowy przebieg remontów kapitalnych

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy Prezydium MRN przystąpił w bieżącym roku do przeprowadzenia remontów kapitalnych już z początkiem lutego, co zostało umożliwione dzięki wczesnemu przygotowaniu dokumentacji technicznej.

Plan remontów kapitalnych Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przewidywał na pierwszy kwartał bieżącego roku zakończenie robót na terenie dwunastu posesji. Jak dotąd remonty kapitalne zakończone zostały całkowicie w dziesięciu posesjach. I tak dzięki remontowi i przebudowie domów przy ul. Tkackiej 12 uzyskano osiem nowych izb, a przy ul. Polnej 6-8 pięć nowych izb.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że po raz pierwszy w bieżącym roku wszystkie roboty wykonywane przez Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo Budowlane prowadzone są zgodnie z harmonogramem prac, a w wielu wypadkach dzięki ofiarnej pracy brygad remontowych wykonywane są przed terminem.

Niezależnie od remontów kapitalnych Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, Wydział Gospodarki Komunalnej prowadzi na szeroką skalę akcję napraw bieżących i konserwacji domów administrowanych zarówno przez Zarząd Nieruchomości jak również domów prywatnych, zamieszkałych przez rodziny robotnicze.

Na ten cel przeznaczono 200 rolek papy, 3 tysiące kilogramów smoły i lepiku oraz znaczne ilości cementu. Prywatni właściciele domów mogą zgłaszać się po przydziały papy smołowcowej i bitumicznej, smoły, cementu, blachy ocynkowanej na rynny itp. Dzięki znacznej ilości posiadanych materiałów budowlanych w bieżącym roku będzie można przeprowadzić bieżące naprawy i konserwacje większości domów na terenie naszego miasta.

Powiatowy Dom Kultury tętni życiem

Życie kulturalne naszego miasta, jak dotąd, koncentruje się prawie wyłącznie w Powiatowym Domu Kultury. Nic dziwnego, istniejące przy tomaszowskich fabrykach świetlice nie potrafią w należyty sposób zorganizować stałych imprez dla załóg tomaszowskich fabryk. Miasto nasze, liczące ponad 40 tys. mieszkańców, nie posiada teatru, a istniejące jedno kino nie zaspokaja potrzeb kulturalnych ludności. Dlatego też wszystkie imprezy, urządzane w Powiatowym Domu Kultury cieszą się dużą frekwencją. Tutaj odbywają się występy i odczyty, organizowane przez „Artos" i Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, tutaj oglądać możemy występy przyjezdnych i miejscowych amatorskich zespołów teatralnych.

Codziennie w godzinach popołudniowych na pierwszym piętrze budynku związków zawodowych, przy ulicy Armii Czerwonej, zbiera się grupa stałych bywalców Powiatowego Domu Kultury. Dużym powodzeniem cieszy się **biblioteka**, która jednak ze względu na zbyt małą ilość książek, nie zaspokaja potrzeb. Trzeba stwierdzić, że mimo stosunkowo małego księgozbioru, biblioteka PDK posiada duże osiągnięcia na odcinku **propagandy czytelnictwa.** Dwa razy w miesiącu ukazuje się tutaj gazetka biblioteczna, która redagowana w bardzo pomysłowy sposób doradza czytelnikom, jakie książki powinni czytać. Najczęściej tematyka gazetki związana jest z aktualnymi wydarzeniami i przypadającymi rocznicami.

Dużym zainteresowaniem wśród odwiedzających PDK cieszy się **kącik Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.** Znajduje się tutaj biblioteczka autorów rosyjskich i radzieckich w wydaniach orginalnych i tłumaczeniach oraz znaczna ilość czasopism radzieckich. Wkrótce ma tu powstać również obszerna czytelnia, gdzie między innymi organizowane będą **odczyty, popularyzujące zdobycze nauki i techniki Związku Radzieckiego.** Odczyty te ilustrowane będą przezroczami. Epidiaskop służący do tego celu otrzymał znaczną ilość filmów. Wiadomość o tym niewątpliwie z zadowoleniem przyjmą liczne rzesze stałych bywalców kącika TPPR w Powiatowym Domu Kultury. Pożądane byłoby, aby odczyty, ilustrowane przezroczami tego rodzaju odbywały się na terenie tomaszowskich świetlic fabrycznych.

Składanie skarg i zażaleń

w Banku Rolnym

Kierownictwo Oddziału Powiatowego Banku Rolnego w Tomaszowie Maz. przy ul. Tkackiej 2, podaje do wiadomości, że w każdy czwartek w godzinach od 17 do 19 przyjmowane są skargi i zażalenia obywateli, związane z działalnością oddziału Banku Rolnego jak również i Gminnych Kas Spółdzielczych. Jeżeli czwartek wypada jako dzień wolny od zajęć, dniem przyjęć ustala się następny dzień powszedni. Niezależnie od powyższego dnia przyjęć przyjmowani będą codziennie w godzinach urzędowych przez kierowników działów wszyscy obywatele, którzy zgłoszą się celem złożenia skarg lub zażaleń.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 28 marca 1931 r.

GŁÓD UNIEMOŻLIWIA DZIECIOM NAUKĘ

„Republika" pisze co następuje:

„W szkole powszechnej przy ul. Wspólnej 8, w czasie lekcji zasłabł z głodu 14-letni uczeń — Alfred Lassy — syn bezrobotnego, zam. przy ul. Engla 15. Lekarz pogotowia przewiózł chłopca w stanie ciężkim do domu". „Takich komunikatów można znaleźć w kronikach pogotowia po kilkanaście codziennie — donosi pismo. — **„Nieszczęsna dziatwa szkolna nie może się uczyć, nie może uważać na lekcjach. Głód uniemożliwia wszelką pracę w szkołach. Biedne dzieci przychodzą na czczo do szkoły i padają w omdleniu. Należy szybko zorganizować pomoc dla ginących z głodu".**

SMUTNE HOROSKOPY NA ŚWIĘTA

Już za kilka dni (5 kwietnia) obchodzić będziemy święta wielkanocne — pisze „Republika". — Będą to święta najsmutniejsze jakie kiedykolwiek Łódź obchodziła. Nędza wśród mieszkańców naszego miasta powiększa się z dnia na dzień. Około 70 tysięcy bezrobotnych (z rodzinami około 200 tysięcy osób) nie ma co włożyć do garnka. Pozostała część ludności naszego miasta pracując po dwa dni w tygodniu — również nie posiada funduszów na świąteczne zakupy. W sklepach straszliwe pustki. Obroty we wszystkich branżach w porównaniu z rokiem poprzednim spadły o 40 procent. Nikt się nie interesuje szynkami itp. świątecznymi przysmakami.

Święta wielkanocne zapowiadają się bardzo, bardzo smutno w tym roku — kończy pismo.

NIE BĘDZIE ROBÓT SEZONOWYCH!

Wobec absolutnego braku gotówki Zarząd Miejski w Łodzi postanowił nie rozpoczynać z dniem 1 kwietnia robót sezonowych. W dniu wczorajszym sezonowcy łódzcy próbowali urządzić przed magistratem demonstrację, czemu przeszkodziły silnie skonsygnowane oddziały policji.

Od wychowawcy zależy postawa młodego pokolenia

Na odbytej niedawno naradzie korespondentów robotniczych w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Stalina wywiązała się ciekawa dyskusja na temat metod wychowania młodzieży.

Kierowniczka szkoły zawodowej, tow. Rybakowa, przytoczyła szereg przykładów, świadczących o braku zainteresowania nauką i pracą wśród pewnej części młodzieży.

— Ciężko jest z nimi — stwierdziła — są krnąbrni, oporni do nauki i pracy.

Ze słów jej przebijała szczera, serdeczna troska o przyszłość naszej młodzieży.

Coraz szerszy ogół interesuje się obecnie zagadnieniem metod wychowawczych. W sprawie tej zabierają głos nie tylko pedagodzy, lecz co jest bardzo dodatnim objawem, również ludzie pracy oraz sama młodzież.

WIELE ZALEŻY OD MAJSTRÓW

Nasz korespondent **tow. Aleksander Król z ZPB im. Stalina, pisze:** „Ażeby dać właściwą ocenę metody wychowywania młodzieży ograniczę się do jednego tylko oddziału, do wykończalni „S". Wiemy, że partia i państwo otaczają wielką dbałością i troską sprawę wychowania młodzieży w duchu socjalistycznym, w miłości do nauki i pracy.

Natomiast za mało uwagi poświęcają temu zagadnieniu nasi majstrowie. Pragnę przytoczyć dobre i złe strony metod wychowawczych, stosowanych przez majstrów w wykończalni „S".

Młodzieżowiec **Gobora** nie chciał się uczyć, ani też pracować. A jednak **majster Kaleta zdołał w przeciągu półtora roku uczynić zeń rzetelnego, pożytecznego człowieka.**

Jakie metody wychowawcze zastosował majster **Kaleta?**

W przeciwieństwie do innych, Kaleta cierpliwie tłumaczy młodzieży znaczenie zawodu, który zdobywa. Za pilną pracę wynagradza, wyjaśniając, z jakich powodów awansuje danego młodzieżowca. Czasami, gdy trzeba, wymierza również kary, tłumacząc przy tym, dlaczego nie może inaczej postąpić.

Młodzież coraz jaśniej pojmuje swe błędy, a oceniając należycie postępowanie majstra, widzi w nim swego szczerego przyjaciela i godne go szacunku doradcę.

Nic też dziwnego, że tow. Kaleta cieszy się poważaniem i autorytetem wśród młodzieży, która odnosi się doń z całkowitym zaufaniem. Podobne uznanie pozyskał sobie majster **Rytownia.**

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa w bielniku. Tu słyszy się same skargi: nieroby, obiboki — narzekają majstrowie.

Nikt młodzieżą tu się nie interesuje, nie dokłada starań, ażeby zachęcić ją do większych, wydajniejszych wysiłków. A trzeba stwierdzić, że warunki pracy są tu o wiele gorsze, że praca ma tu wybitnie nieprodukcyjny charakter, że młodzież nie widzi tu żadnych perspektyw na przyszłość. Tym więcej serca należałoby zatem okazać zatrudnionej tu młodzieży, **tym szybciej trzeba ją po pewnym okresie pracy w bielniku przesunąć do innych oddziałów, do maszyny, aby wykształcić nowe kadry wartościowych przędzalników i tkaczy.**

Nasza młodzież jest na ogół chętna do pracy, lecz pragnie widzieć przed sobą perspektywy rozwoju, pragnie być otoczona taką opieką i ciepłem, jakich udziela swym wychowankom majster **Kaleta.**

* * *

Jak przedstawia się ten problem na zupełnie innym odcinku, w szkolnictwie?

Praca znakomitego pedagoga radzieckiego, Kairowa, wskazuje jasną drogę naszym wychowawcom: walka o wyniki nauczania obowiązuje nauczycielstwo w tym samym stopniu, co robotników walka o jakość produkcji. Wyniki bywają różne w zależności od ustosunkowania się nauczycielstwa wobec swych obowiązków, zależnie od umiejętnego podejścia z ich strony do młodzieży.

Zobaczmy, jak ucząca się młodzież ocenia pracę swych wychowawców.

GŁOS MAJĄ UCZNIOWIE

„Jestem uczniem Liceum Zawodowego — pisze korespondent **M. Twardowski** — i chciałbym poruszyć aktualną sprawę, mianowicie walkę o wyniki nauczania.

Czy winę ponoszą za złe wyniki w nauce tylko uczniowie? Tak bywa najczęściej, ale nie zawsze. Oczywiste jest, że tacy uczniowie, którzy od początku roku nie mieli książki w ręku, lub są tylko gośćmi w szkole, nie mogą uzyskać dobrych stopni. Takich należy piętnować jako bumelantów.

Lecz z drugiej strony niemała część winy spada też często na wychowawcę. Nie spełnia bowiem swego zadania taki wychowawca, którego uczniowie boją się, jak ognia, nie widząc w nim swego przyjaciela i opiekuna. Niezdrowe jest zjawisko gdy w dobie obecnej znajdują się tacy pedagodzy, których uczeń lęka się zapytać, jeśli czegoś nie zrozumiał, aby nie narazić się na kpiny.

Innym ujemnym objawem u wychowawców bywa nieliczenie się z możliwościami słuchaczy. Niektórych nauczycieli ogarnia mania wykładów, właśnie w tym czasie, kiedy nadchodzi okres egzaminów. Efekt końcowy tego nauczania jest ten, że w ostatnim prawie dniu urządza się klasówkę, natomiast o poprawie wyników nie ma już mowy. Myślę, że każdy uczeń powinien mieć możność poprawienia swych złych stopni, a końcowe lekcje przed egzaminem należałoby poświęcić raczej na repetycje i poprawki, a nie na wykłady.

Wzajemne zrozumienie między uczniami a nauczycielstwem — kończy swój list uczeń **Twardowski** — przyczyni się do osiągnięcia lepszych wyników nauki i da gwarancję zredukowania stopni niedostatecznych do minimum".

* * *

Inne są zadania majstrów w zakładach przemysłowych, inne zaś nauczycieli w szkolnictwie. Jednak jednym i drugim państwo powierzyło zaszczytne zadanie kształtowania młodego pokolenia na świadomych budowniczych naszego kraju.

Nie jest przecież przypadkiem, że u majstra Kalety młodzież szybko zdobywa nowe kwalifikacje, podczas gdy w bielniku sprawa ta przedstawia się niezadowalająco.

Warto na tym miejscu przytoczyć słowa tow. Bolesława Bieruta, wypowiedziane do absolwentów Państwowych Liceów Pedagogicznych:

— „Nie szczędźcie wysiłku, aby wytworzyć wśród swych uczniów atmosferę najgłębszego ku wam zaufania. Jest to jeden z podstawowych warunków powodzenia Waszej pracy. Osiągniecie to, jeśli wasi wychowankowie poczują, że jesteście nie tylko ich zwierzchnikami, ale i przyjaciółmi, nie tylko wykładowcami, ale i doradcami: jeśli czuć będą, że pod waszym przewodnictwem znaleźli drogę poznania i urzeczywistnienia wielkich idei społecznych, ku którym zawsze dają się porwać serca młodzieńcze, nie zatrute jeszcze instynktami chciwości czy upodlenia".

I dlatego w zależności od podejścia do młodzieży, od tego w jakim stopniu potrafimy wytworzyć właściwą atmosferę wzajemnego zaufania a jednocześnie szacunku względem wychowawcy zależy szybszy rozwój młodzieży, lepsze opanowanie nauki. Zadania, jakie stawia przed całym narodem VI Plenum KC PZPR winny być wytyczną działania dla setek tysięcy naszych wychowawców młodego pokolenia. Właściwy stosunek do wspomnianych zagadnień oraz pełne zrozumienie znaczenia nowych, twórczych, pełnych patriotyzmu kadr młodzieży dla naszego przemysłu, rolnictwa, nauki i sztuki, będzie poważnym elementem urzeczywistnienia szczytnego i wspaniałego celu walki o pokój i Plan 6-letni.

AD.

Szkoła młodych radzieckich talentów

Wśród eksponatów **Wszechzwiązkowej Wystawy Sztuki Radzieckiej,** będącej przeglądem osiągnięć artystów radzieckich w r. 1950, duże zainteresowanie budzą obrazy i rzeźby absolwentów, dyplomantów i studentów **Moskiewskiego Instytutu Sztuk Pięknych im. Surikowa.**

W murach Instytutu — czołowej uczelni artystycznej ZSRR — studiuje **młodzież wielu republik radzieckich.** Przyszli artyści zdobywają tu wykształcenie zawodowe, a jednocześnie studiują gruntownie teorię marksizmu-leninizmu. Daje to im możność trafnie oceniać zjawiska życia, przepaja ideowością ich twórczość.

W r. 1947 kierownictwo Instytutu objęła Akademia Sztuki ZSRR. W myśl uchwały KC WKP(b), dotyczącej zagadnień ideologicznych, Akademia dokonała reorganizacji systemu nauczania w Instytucie kładąc u podstaw **metodę konsekwentnego realizmu** i wykorzystując system pedagogiczny rosyjskiej szkoły artystycznej, w szczególności wybitnego jej przedstawiciela Czystiakowa, który był nauczycielem Riepina, Surikowa i inych słynnych malarzy rosyjskich.

Za podstawę wychowywania młodego narybku artystycznego, Akademia przyjęła **zasadę ścisłej więzi z życiem.** Zgodnie z tą zasadą co roku studenci Instytutu spędzają dwa miesiące w kołchozach lub sowchozach, na budowach lub w przedsiębiorstwach przemysłowych, poświęcając ten okres studiowaniu życia, dobieraniu materiałów do projektowanych prac, wykonywaniu szkiców kompozycyjnych i studiów z natury.

Na Wszechzwiązkowej Wystawie Sztuki 1950 r., obok dzieł mistrzów malarstwa radzieckiego, znajdujemy 20 prac studentów wydziału rzeźby i malarstwa oraz cykl grafiki — „Górnicy Zagłębia Donieckiego" — dzieło aspiranta N. Ponomarewa, które stanowi jego pracę dyplomową.

Studenci Instytutu poszczycić się mogą znacznymi sukcesami. Obrazy dyplomanta Rozina — **„Lenin i Stalin w Razliwie"** oraz Zacharkina — **„Stalin i Woroszyłow pod Carycynem"**—odzwierciadlają prawdziwie i przekonywująco olbrzymie napięcie chwil, które miały decydujące znaczenie dla losów młodego państwa radzieckiego.

„Studentka geologii", rzeźba L. Prisiażniuka.

W walce o postęp naród rosyjski wydał wielu genialnych ludzi we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej. Wielu młodych artystów-malarzy poświęca swe prace tym wybitnym działaczom, bojownikom o lepszą przyszłość ludzkości. Wśród prac tych wymienić należy przede wszystkim obrazy studentów A. Kitajewa — „Puszkin w Benkendorf" i A. Fomkina — „Stasow i Kramskoj u młodego Riepina".

W trosce o rozwój twórczy młodych artystów, mistrzowie sztuki radzieckiej wciągają ich **do pracy zespołowej nad monumentalnymi dziełami sztuki.** Zorganizowane w ten sposób brygady artystyczne stworzyły wspaniałe dzieła sztuki, jak: płaskorzeźby, poświęcone działalności Lenina i Stalina (brygada członka akademii prof. N. Tomskiego), obraz — „Przodujący ludzie Moskwy na Kremlu" (brygada prof. W. Jofanowa) oraz eksponowane na Wystawie Sztuki 1950 r. „Przemówienie Lenina na III Zjeździe Komsomołu" (brygada prof. B. Johansona) i „Wielka przysięga" (brygada prof. Gerasimowa).

Sukcesy twórcze młodego pokolenia artystów-plastyków, podobnie jak sukcesy całej sztuki radzieckiej, tłumaczą się przede wszystkim faktem, że sztuka ta rozwija się w **nierozerwalnej więzi z narodem.**

Prof. F. MODOROW

„Przemówienie Lenina na III Zjeździe Komsomołu", obraz pędzla artysty ludowego ZSRR B. Johansona i pracującego pod jego kierownictwem zespołu młodych artystów-malarzy

LEON GOMOLICKI

LOKAUT

22.

I nagle usiadła na progu i zaczęła płakać, wycierając nos krajem chustki, której jeszcze nie zdążyła zdjąć z głowy.

Od tej nędzy, szlochów i wyrzutów kobiecych mężczyźni uciekali na miasto. Włóczyli się po ożywionych ulicach, zbliżali się do murów fabrycznych, do których odczuwali już tęsknotę, jak wygnaniec do ojczyzny. Wciągnięci przez organizację do samoobrony, udawali się codziennie do lasku na ćwiczenia. Starszy Walczak zawsze zbaczał, aby przejść Ogrodową. W bramie fabrycznej, przez którą w ciągu wielu lat co dzień przechodził, stała warta. Podejrzliwym, przywierającym do ciała spojrzeniem żołdak przyglądał się robotnikowi. Ręka jego bawiła się nahajką. Przy numerze 26 stał we drzwiach Taubwurcel. Walczak przywitał się z nim:

— Dzień dobry...

Taubwurcel zrobił znak porozumiewawczy. Stał z podniesionym futrzanym kołnierzem, w futrzanej czapce nasuniętej na brwi i nasłuchiwał.

— Słyszysz? — powiedział. — Teraz nie, lecz w nocy, gdy mróz ściął, coś jakby wybuchało w kotłowni... Myślę, że to pewnie rury...

— Chyba, że rury... Wody nie wypuszczono z kotłów, gdy robotnicy poszli. A jak w eksmajzach para zastygła... ho — ho! To — — to Poznański wyłoży... Zachciało mu się lokautu... Będzie miał...

Taubwurcel spojrzał tylko na robotnika i nic nie odpowiedział.

* * *

Najgorsze były ciche poranki, nie zakłócane wyciem znajomych gwizdów fabrycznych, gwarem tłumu robotników udających się do pracy. Taki poranek widziała we śnie Stasiakowa. Szła z mężem, jak zawsze, do Poznańskiego. Świtało. Obok nich posuwały się grupy innych robotników i robotnic. Rozmowy ich obudziły Stasiakową. Pod oknem rzeczywiście przesuwali się ludzie, słychać było głośne tupanie i rozmowy. W pokoju było pusto, stancjarki wyszły. Chciała wyjrzeć przez okno, lecz zamarznięta szyba pokryta była grubą warstwą lodu. Ubrała się, narzuciła na siebie chustkę. Na korytarzu spotkała sąsiadkę, Gajewską.

— Cóż tam się stało?.. — zapytała Stasiakowa.

— Kara boska... flagi znów wywiesili... Nie chodźcie tam, jeszcze wojsko zaczepi...

Stasiakowa wyszła, jakby nie słyszała przestrogi. Na ulicy od razu zrobiło się wesoło. Ze wszystkich stron ciągnął ożywiony tłum. Ludzie wymachiwali rękami, krzyczeli coś jeden do drugiego. Stawali przy wylocie Ogrodowej. Z daleka widać było, jak na wysokim kominie fabrycznym poruszał się w powietrzu czerwony sztandar.

— Gdzie indziej też — mówił radośnie ktoś obok. — Byliśmy na Wólce*)... Zuchy ci, co je wywiesili... Przecież tam diabły-kozacy... Patrzcie, patrzcie lezie...

Istotnie na kominie ukazała się mała figurka żołnierza. Sięgał po sztandar. Zrobił niepewny krok, szarpał czerwoną płachtą... wreszcie oderwała się od komina i poftunęła w dół przewracając się w powietrzu.

— Zerwali! — wyrwało się z jękiem z piersi zgromadzonych i tuż: — Uważajcie, diabły jadą!

Ale już było za późno uciekać. Zza rogu ulicy wyrwali się jak wicher kozacy. Stasiakowa ujrzała nagle nad sobą straszną głowę parskającego konia... Ostry ból przeszył jej plecy.

* * *

„...A więc powtarzamy otwarcie — pisali zrzeszeni fabrykanci w odpowiedzi na list Towarzystwa Kultury Polskiej — *że zmuszeni warunkami, zdecydowaliśmy się na zamknięcie fabryk, aby wyraźnie zadokumentować robotnikom, że w ustroju społecznym, jaki panuje dotąd, rządzić w fabrykach naszych chcemy my sami i nie pozwolimy, aby w nich rządzili robotnicy, i dalej, że wolność najmu i rozwiązywania umowy musi nadal obowiązywać obydwie strony, jeżeli kiedykolwiek ma być mowa o normalniejszych warunkach pracy..."*

* * *

— Walka stawała się coraz zaciętsza. Robotnicy organizowali się, Komitet Lokautowy działał, przezwyciężając pierwsze trudności. Tymczasem zbliżały się wybory do Dumy.

Jan Brzeskot, kierownik związku włókniarskiego „Jedność", znajdującego się pod silnymi wpływami endecji, otrzymał z Warszawy poufny list z poleceniem bezwzględnego doprowadzenia do zgody robotników i fabrykantów.

25 stycznia władze administracyjne dały zezwolenie na odbycie wiecu robotników bezpartyjnych i narodowców. Głównym punktem obrad miała być sprawa 96 zwolnionych robotników od Poznańskiego, ponieważ ta sprawa wciąż pozostawała przeszkodą nie do zwalczenia — murem, wznoszącym się między berlińskim biurem szajki fabrykanckiej a Łodzią robotniczą.

Brzeskot zaproponował — i wniosek ten został przyjęty przez wiec — wybranie sądu rozjemczego, złożonego z fabrykantów i robotników, który by „ustalił" winę wydalonych 96, winnych wydalił, natomiast tych, których niewinność zostanie udowodniona, wyłączył i potraktował na równi z resztą robotników. Takie rozstrzygnięcie było konieczne chociażby ze względu na to, że wśród ukaranych znajdowała się pewna ilość ZNR-owców, chadeków i robotników podlegających ich wpływom. Niektórzy z nich mieli zostać „mężami zaufania", tj. prawyborcami i głosować na listę tzw. koncentracji narodowej. Nieprzejednane stanowisko fabrykantów psuło szyki i groziło rozbiciem głosów. Wyczuło się to na wiecu. Z miejsc krzyczano:

— Precz z administracją fabryczną!... Dosyć mamy nadużyć: wydalają, kogo im się zachciewa... Ładne dziewuchy przyjmują, a starych, weteranów pracy won, na śmietnik!..

(D. c. n.)

*) W ó l k a — dawna nazwa dzielnicy, przy południowej fabrycznej części Piotrkowskiej.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 5. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto Nr VII 8533 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł.

D-2-12708